SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 16 kwietnia 1952 r. Nr 90 (608) B Cena 15 gr.

Życzenia Premiera Cyrankiewicza dla Premiera Kim Ir-sena

Do
Towarzysza KIM IR-SENA
Prezesa Rady Ministrów
Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej
PHENIAN

Z okazji 40-lecia Waszych urodzin przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym, najserdeczniejsze pozdrowienia oraz życzenia długich lat zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobra ludu koreańskiego.

Wraz ze światowym obozem pokoju i demokracji, Polska całym sercem solidaryzuje się z bohaterskim narodem koreańskim w sprawiedliwej walce, jaką toczy On pod Waszym kierownictwem przeciwko imperialistycznym agresorom, którzy w swojej słabości chwycili się ludobójczej broni bakteriologicznej. Życzymy gorąco braciom i siostrom koreańskim rychłego i pełnego zwycięstwa oraz szybkiej odbudowy ich okrutnie przez barbarzyńskich najeźdźców zniszczonej ojczyzny.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja

Jeszcze dwa dodatkowe samochody — oto wynik wart młodzieży FSC

„Zaciąganiem wart na cześć Prezydenta BIERUTA wyrażamy raz jeszcze miłość i przywiązanie do ukochanego Pierwszego Obywatela naszej Ludowej Ojczyzny" — to hasło rozbrzmiewa już w setkach zakładów produkcyjnych.

Wraz ze zbliżaniem się dnia 60 rocznicy urodzin Prezydenta stale rośnie fala meldunków o wspaniałych sukcesach odniesionych przy realizacji zobowiązań.

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w **Lublinie** nie poprzestała na przedterminowym wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta. 11 bm. wielu robotników stanęło do wart na cześć Tow. **BIERUTA**.

Po wykonaniu zobowiązania brygada montażu wykańczalni pod kierownictwem Zaręby postanowiła wzmóc walkę o wydajność pracy, oszczędność materiałów oraz walkę o zmniejszenie braków. Wszystkie stoiska w dziale montażu, który pierwszy podjął inicjatywę zaciągnięcia wart, przybrano czerwonymi chorągiewkami. Pochyleni nad montowanymi częściami młodzi robotnicy ZMP-owcy w skupieniu i z uwagą wykonują swe czynności, by pracę swą wykończyć jak najstaranniej i jak najszybciej. Z radością mówią też o podjętych i wykonanych już zobowiązaniach. **„11 samochodów ponad plan wykonaliśmy realizując nasze pierwsze zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Tow. BIERUTA, teraz wyprodukujemy jeszcze 2 samochody"** — mówi z entuzjazmem ZMP-ówka **Wanda Mulak.**

W ślad za kolegami z taśmy montażowej postanowiły zaciągnąć warty inne brygady produkcyjne i tak np. brygada **Iwanickiego** zobowiązała się zmniejszyć o 1 proc. braki w produkcji oraz przeszkolić jednego pracownika. Brygada **im. F. Dzierżyńskiego** zobowiązała się, pełniąc wartę na cześć Prezydenta **BIERUTA**, wykonać do dnia 15 maja swe zadania przypadające według obowiązujących norm na cały rok.

W **Elbląskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego** czwarta brygada młodzieży, zaciągając wartę na cześć Prezydenta **BIERUTA** zobowiązała się wykonywać 150 proc. normy, to jest o 40 proc. więcej, aniżeli osiągała dotychczas.

Młodzież tej brygady już w pierwszych dniach pełnienia wart zobowiązanie swe wykonuje w pełni.

Brygady polowe z Walewic walczą o największą wydajność pracy

Po szybkim ukończeniu robót polowych przy włókowaniu i bronowaniu gleby, załogi czterech gospodarstw zespołu PGR **Walewice** pow łowickiego rozpoczęły siew owsa i grochu.

Przystępując do kampanii siewnej, siedem przodujących brygad zespołu walewickiego zaciągnęło warty na cześć Prezydenta **BIERUTA, współzawodnicząc o maksymalną wydajność pracy, o szybkie i staranne przeprowadzenie zasiewów.** Członkowie tych brygad którzy wyruszyli w pole z siewnikami, przystrojonymi czerwonymi proporczykami, zobowiązali się na wartach wykonywać swe normy w granicach od 115—120 proc. oraz zakończyć kampanię siewną na 8 dni przed terminem.

Pierwszy dzień pełnienia warty w akcji siewnej przyniósł sukces współzawodniczącym między sobą brygadom polowym **Czarneckiego** i **Jantczaka.** Obie te brygady nie tylko w pełni zrealizowały, lecz znacznie przekroczyły ustalony plan dzienny zasiewów. Pierwsza z nich wykonała swą normę w 127 proc., druga zaś w 126 proc. Osiągnięcie to brygady zawdzięczają dobrze zorganizowanej pracy, dzięki czemu siew owsa wykonywany był bez żadnych przestojów.

WARSZAWA W SŁOŃCU



MŁODZI STAJĄ NA APEL

Szybkościowymi wytopami wita Henryk Kowol wieść o Zlocie Przodowników

(Informacja własna)

Przez głośniki radiowęzła huty „Kościuszko" od samego rana rozbrzmiewają słowa Apelu ZG ZMP. Po wszystkich oddziałach krążą ulotki z napisem: „Chcesz wyjechać na Zlot? Chcesz wiedzieć jak na to zasłużyć? — Przyjdź dziś do świetlicy na zebranie o godz. 14".

Czołowy wytapiacz huty, tow. **Henryk Kowol**, który dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta przeprowadził 4 szybkościowe wytopy, zobowiązał się przywitać Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej dodatkowymi dwoma szybkościowymi wytopami.

Tow. **Alfreda Wieczorek** jest członkiem przodującej brygady w hucie „Kościuszko". Po przeczytaniu Apelu ZG tak mówi:

„Z całego serca pragnęłabym wziąć udział w warszawskim Zlocie. Wiem jednak, że moje marzenia mogą spełnić się, kiedy będę pracowała lepiej i wydajniej. Będę się starała w zlotowym współzawodnictwie zająć pierwsze miejsce".

H. STASIKOWSKI
Katowice

*

Młodzież kopalni „Bobrek" przeżywa gorące dni. Wszędzie mówi się o Zlocie: na dole przy pracy, w świetlicy, w domu... Między młodymi górnikami powstaje szlachetna rywalizacja o wyjazd do Warszawy.

„Cały kraj czeka na mój węgiel — mówi chodnikowiec oddz. II tow. Józef Nowak. — *Dlatego staję na Apel ZG ZMP i zobowiązuję się podnieść swoją do tychczasową normę wydobycia węgla z 220 do 250 proc. Mam nadzieję, że jeżeli będę systematycznie zwiększał swój wysiłek, to na pewno znajdę się wśród młodych Budowniczych Polski Ludowej w Warszawie".*

WŁADYSŁAW MALARA
Katowice

*

Będziemy wykonywać 250 i 300 proc. normy zobowiązały się brygady młodzieżowe Zarządu Budowlanego Nr 2 WZPB nr 2.

Na zebraniu aktywu ZMP dzielnicy Wola w dniu 1.4. Aleksander **Kaliński**, członek młodzieżowej brygady murarskiej przy Zarządzie Budowlanym nr 2 — Warszawskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego nr 2, dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej **zobowiązał się wraz z całą brygadą wykonać 250 proc. normy.**

Brygada ta niedawno zobowiązała się dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. BIERUTA wykonywać 200 proc. normy. Zobowiązanie swe brygada obecnie już przekroczyła i wykonuje teraz 210 proc. normy.

Jednocześnie tow. **Kaliński** wezwał wszystkich zebranych do podejmowania podobnych zobowiązań.

Wezwanie Kalińskiego podjął tow. Borowy z tego samego zakładu. **Zobowiązał się on zorganizować młodzieżową brygadę betoniarską i wyrabiać z nią 280 do 300 proc. normy.**

Za przykładem Kalińskiego i Borowego zobowiązania na cześć Zlotu podjęli także inni koledzy.

W. GARNIER

*

Młodzież wrocławskiego „Pafawagu" z radością przyjęła wiadomość o Zlocie i przystąpiła do podejmowania dodatkowych zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i Święta 1 Maja. Między innymi brygada im. K. Rokossowskiego zobowiązała się wykonać na dzień 30 kwietnia dodatkowe urządzenia do 6 wagonów.

S. Z.

*

Maszynista parowozowni ze Stargardu tow. **Marian Żelazek** postanowił z okazji Zlotu doprowadzić pociąg z delegatami do Warszawy na zaoszczędzonym paliwie.

Przewodniczka drużyny harcerskiej ze szkoły TPD nr. 1 w Szczecinie — kol. Perzel mówi:

„Bardzo chciałabym wziąć udział w Zlocie, ale jeszcze bardziej chcę, aby członkowie mojej drużyny uczestniczyli w tym wielkim święcie młodzieży. Zorganizowałam już konkurs piosenek wśród ogniw, będę uczyła dzieci tańców, a przede wszystkim postaram się, aby dzieci osiągały jak najlepsze wyniki w nauce. Zlot jest bodźcem do pracy i dla mnie i dla harcerzy mojej drużyny".

JERZY WOŁKOCHOŃ
Szczecin

*

W WSE w Poznaniu, młodzież z entuzjazmem przyjęła Apel Zarządu Głównego ZMP. Między innymi 6 grupa III roku Sekcji Towaroznawczej postanowiła z okazji Zlotu nawiązać kontakt ze spółdzielnią produkcyjną w powiecie szamotulskim i współpracować z tamtejszym kołem ZMP.

Młody asystent tow. Kramer mówi o Zlocie:

„Dla nas asystentów, Zlot będzie wielkim przeżyciem. Postanawiamy czuwać nad pracą zespołów samokształceniowych i przeprowadzić repetytoria przed egzaminami".

K. D.

*

Student II roku Wydziału Odlewniczego AGH w Krakowie tow. Jan Hajewski mówi:

„Spotkają się na Zlocie ludzie z różnych zakątków Polski, co przyczyni się do wzajemnej wymiany doświadczeń. Będąc przodownikiem nauki i pracy społecznej, wiadomość o Zlocie powitałem z wielką radością. Ale zdaję sobie sprawę, że w związku ze Zlotem ciąża na mnie jeszcze większe obowiązki. Muszę się tak uczyć, aby zasłużyć na wyjazd na Zlot. Obecnie napisałem list do przodujących hutników huty „Częstochowa", aby dowiedzieć się w jaki sposób oni przygotowują się do Zlotu".

A. G.

KIM IR-SEN

(W czterdziestą rocznicę urodzin)

Śniegi i wiatry stepów mandżurskich, opowiedzcie.
Długie noce w gęstych lasach... opowiedzcie.
Kto był sławnym partyzantem?
Kto był sławnym patriotą?
O! Drogie to imię — nasz wódz!
O! Znakomite to imię — wódz Kim Ir-sen.



W dalekiej Korei, w górach i wąwozach, w spalonych miastach i wsiach, w leśnych ostępach Południa, młodzi i starzy, żołnierze i partyzanci — cały lud śpiewa pieśń o legendarnym wodzu, o bohaterze narodu koreańskiego o Kim Ir-senie.

Imię jego, sława jego czynów jest nierozerwalnie związana z długoletnią walką ludu Korei przeciw najeźdźcom japońskim, przeciw imperialistom amerykańskim, którzy w imię dolara grabią i pustoszą piękny i bogaty „Kraj Porannej Świeżości".

Imię jego jest bliskie i drogie wszystkim, którzy na całym świecie walczą o zwycięstwo pokoju, o socjalizm.

Kim Ir-sen urodził się 15 kwietnia 1912 roku w wiosce Man-Gin-din. Ojciec jego, nauczyciel wiejski, był rewolucjonistą, który za swą walkę narodowo-wyzwoleńczą przeciw przemocy japońskich okupantów był wielokrotnie więziony i prześladowany.

Od 13 roku życia Kim Ir-sen przebywa w Mandżurii. Tu uczy się, kończy szkołę średnią, poznaje wielkie idee Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, które odtąd staną się dlań gwiazdą przewodnią życia i walki.

Lenin i Stalin pokazali uciemiężonym ludom kolonialnym drogę do wyzwolenia narodowego i społecznego. I Kim Ir-sen jako 18-letni młodzieniec wstępuje w szeregi Komunistycznej Partii.

W 1931 roku bandy japońskich samurajów zdradziecko wtargnęły do Mandżurii. Kim Ir-sen, sekretarz Krajowej Organizacji Komunistycznego Związku Młodzieży, organizuje pierwsze oddziały partyzanckie, złożone z młodzieży koreańskiej. Nie było broni ani amunicji, brakło żywności i umundurowania, lecz nieustraszeni partyzanci pod jego wodzą znienacka, jak lawina górska, wpadają do miast i wsi, rozbijają garnizony japońskie, zdobywają broń, amunicję i żywność. Nieliczne oddziały wyrastają w pułki, pułki w dywizje — i oto 20-letni wódz dowodzi już 30-tysięczną armią.

Wielką sławę przyniosło Kim Ir-senowi zdobycie koreańskiego miasteczka granicznego Hesandin. Odtąd popularność jego stale wzrasta, wdzięczny lud nazywa go „Legendarnym Partyzantem" i „Generałem". Kim Ir-sen staje się postrachem japońskich garnizonów. Policja wyznacza za jego głowę najpierw 200 tys. jen, później 500 tys. jen. Gadzinowa i sprzedajna prasa, chcąc przyczynić się do ujarzmienia ducha walki w narodzie, kilkakrotnie kłamliwie donosi o jego śmierci. Lecz Kim Ir-sen żyje i walczy i chcąc nie chcąc wciąż muszą go na nowo wskrzeszać i wyznaczać za jego głowę coraz wyższe i wyższe nagrody.

Dywizja gen. Kim Ir-sena rośnie w korpus, korpus w regularną armię. Kim Ir-sen nawiązuje łączność i wspólnie działa z Chińską Armią Ludową, na czele której stoi Mao Tse-tung.

W sierpniu 1945 r. bohaterska Armia Radziecka wyzwala północną Koreę. I odtąd imię Kim Ir-sena jest nierozłącznie związane z losem jego odrodzonej ojczyzny. Partyzancką szablę i karabin zamienia na stanowisko kierownika państwa. Staje na czele pierwszego rewolucyjnego rządu Korei Północnej — Tymczasowego Komitetu Ludowego. Staje na czele Komunistycznej Partii Korei, która opierając się na idei marksizmu-leninizmu — jednoczy się w 1946 r. z Partią Ludową w Koreańską Partię Pracy.

Pod Jego kierownictwem naród przeprowadza reformę rolną, nacjonalizuje wielkie przedsiębiorstwa, banki i transport. W kraju powstaje wielki przemysł, rośnie ilość szkół i uniwersytetów, wyzwolona Korea wkracza na drogę dobrobytu i szczęścia szerokich mas ludu pracującego. Latem 1948 r. zostaje proklamowana Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna. Kim Ir-sen zostaje premierem rządu, Naczelnym Dowódcą Armii Ludowej i Przewodniczącym Partii Pracy.

26 czerwca 1950 r. armia marionetkowego zdrajcy Li Syn-mana wtargnęła w granice miłującej pokój republiki. Wkrótce przeciw walczącemu bohatersko ludowi imperializm amerykański rzucił zbójeckie siły, które od blisko dwóch lat grabią, palą i niszczą miasta i wsie koreańskie.

Bohaterski naród koreański pod wodzą Kim Ir-sena trwa niezłomnie w walce, nie zmogły go i nowe zbrodnie amerykańskich ludobójców, spadkobierców Hitlera, którzy w walce z miłującym pokój ludem stosują straszliwą broń bakteriologiczną. Dlatego dziś z jeszcze większą mocą brzmią mężne słowa Kim Ir-sena, wypowiedziane 26 czerwca 1950 r. w orędziu radiowym do narodu:

„Historia dowodzi, że naród, który zdecydowanie powstał do walki o swą wolność i niepodległość, jest niezwyciężony. Sprawa naszego narodu jest sprawiedliwa. Naród nasz musi zwyciężyć".

Już przybyło 1.100 wagonów z ZSRR ze sprzętem do budowy Pałacu Kultury i Nauki

Budowa Pałacu Kultury i Nauki w **Warszawie** będzie pokazem wspaniałej radzieckiej techniki, oddanej w służbę ludzi pracy, użytej w celu zastąpienia pracy mięśni pracą maszyn i sprzętu.

Każdy dzień przynosi **Warszawie** coraz to nowe ilości najnowocześniejszych maszyn i sprzętu, przesyłanych przez Kraj Rad do budowy Pałacu. Nieprzerwanie na bocznice kolejowe napływają nowe radzieckie transporty. **Do chwili obecnej przybyło już do stolicy ponad 50 proc. materiałów potrzebnych do budowy osiedla na Jelonkach.** Baza transportowa dysponuje już 160 wozami różnych typów, poczynając od lekkich 2,5-tonowych wywrotek typu „Gaz" poprzez 3,5-tonowe „Zisy", aż do ciężkich 5-tonowych wozów marki „Maz". Na placu budowy pracują już uniwersalne samoładowarki o nośności 5 ton.

Nadeszło również 5 ciężkich „Stalinców", 5 sprężarek, 3 ciężkie gąsienicowe ciągniki, wielkie przyczepy samochodowe do przewożenia specjalnie ciężkich ładunków. Nośność każdej z takich przyczep wynosi 40 ton.

Na budowie osiedla w **Jelonkach** dokonano już prób pracy radzieckimi maszynami do kopania rowów pod instalacje wodnokanalizacyjne. Koparka tego typu wykonuje samoczynnie rów pożądanej szerokości i głębokości, wyrzucając ziemię na zewnątrz przy pomocy zainstalowanego transportera. Bezpośrednio za koparką posuwają się robotnicy, układający przewody. Jadący za robotnikami spychacz nagarnia ziemię i zasypuje rów. W czasie pierwszych prób koparka wykonała w ciągu 6 godzin pracy ponad 600 m rowu.

Do bazy budowlanej dostarczono już kompletne wyposażenie stacji obsługi sprzętu i stacji obsługi samochodów. Nadchodzą już pierwsze transporty konstrukcji żelaznej do budowy hal produkcyjnych bazy. Konstrukcja ta odznacza się wyjątkową lekkością i wytrzymałością. Dostarczane są również z ZSRR materiały pędne dla maszyn i samochodów. **Do chwili obecnej dostarczono już ogółem 1100 wagonów towarowych z materiałami, maszynami i sprzętem.**



Zlot — świętem radości

Piosenką i tańcem powitamy w całym kraju nasze wielkie święto — Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Załopocą biało-czerwone sztandary, na wesołą nutę zagra muzyka, z pełnej piersi popłyną piosenki wszędzie tam, gdzie bije gorące serce młodzieży. Zlot — święto radości.

Nasza radość — to radość walki o lepsze jutro, radość budowania nowych miast, osiedli, hut, kopalń, szkół i teatrów, osiągania nowych, bogatszych plonów — radość tworzenia nowego, wspaniałego świata. Nasza radość — to duma z dobrze spełnionego obowiązku, nasza radość — to radość młodych gospodarzy kraju, w którym coraz szczęśliwiej żyć, a jednocześnie — to radość ludzi, którzy na całym świecie, na każdej długości i szerokości geograficznej mają przyjaciół — miliony chłopców i dziewcząt walczących o pokój.

Piękne i radosne jest nasze życie, choć wiele jeszcze mamy trudności i przeszkód. Ale wielkie rzeczy osiąga się właśnie w trudzie i w walce — a jak piękna jest radość, gdy się trudności pokona!

Dlatego właśnie, że tak bardzo kochamy życie i radość — głęboko nienawidzimy imperialistów, którzy chcą życie i radość zniszczyć.

Radośni dumą z tego, co powstaje, z rozmachem i weselem obchodzić będziemy nasze wielkie święto. Będziemy bawić się wesoło, radością ludzi, korzystających ze wszystkich przywilejów przysługujących tym, którzy dobrze spełniają swoje obowiązki. Przygotowujemy się do tego święta z całym entuzjazmem, na jaki stać nasze pokolenie — młodych budowniczych socjalizmu.

W mieście i na wsi, w zakładach pracy, szkołach i gromadach, w czasie przygotowań i trwania Zlotu odbywać się będą wieczornice zlotowe, pokazy zespołów artystycznych, majówki, wycieczki, zawody sportowe, zabawy młodzieży na wolnym powietrzu. Niech uczestniczy w tych imprezach jak największa ilość młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej, młodych robotników i chłopów, harcerzy i studentów, chłopców i dziewcząt.

Niech ulice, parki, skwery, place naszych miast i miasteczek zapełni radosna, rozśpiewana, promienna nasza młodzież. Niech porywa ona wszystkich wokół swym młodzieńczym temperamentem, dźwięcznym śmiechem, swym tańcem, swą pełną gotowości służenia Ojczyźnie postawą.

Niech powstają nowe zespoły pieśni i tańca, grupy recytatorskie, zespoły mandolinistów i harmonistów zespoły świetlicowe, kluby i zespoły sportowe. Śmiało zwracajcie się o radę i pomoc do starszych — towarzyszy partyjnych, działaczy Związków Zawodowych i ZSCh, Ligi Kobiet i innych organizacji społecznych, przedstawicieli rad narodowych, fachowców i nauczycieli — święto synów i córek jest także świętem rodziców.

Uczcie się sami i uczcie innych nowych piosenek zlotowych i od dawna w Waszej okolicy znanych pieśni i przyśpiewek ludowych, dokładajcie starań, by poznać jak najwięcej tańców ludowych, wierszy, by jak najlepiej opanować wybrane przez Was dyscypliny sportowe.

Przed Zlotem odbędą się w całym kraju eliminacje najlepszych zespołów artystycznych i zawody sportowe. Bierzcie sami w nich udział i zachęcajcie koleżanki i kolegów, by w nich udział brali. Najlepsi pojadą na wspaniały obchód naszego święta do pierwszego miasta w kraju — do Warszawy, na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Pokażemy Warszawie i całej Polsce swą radość i siłę, swą gotowość budowania Ojczyzny silnej i szczęśliwej, Ojczyzny socjalistycznej.

Żołnierz i wódz klasy robotniczej i narodu polskiego

Edward Ochab
Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR

Historia siedmiu dziesięcioleci rewolucyjnych walk wyzwoleńczych proletariatu zapisała liczne nazwiska robotników polskich, którzy wyrośli z samego gąszczu mas ludowych, w walce klasowej zdobywali świadomość socjalistyczną, w więzieniach opanowywali rozległą wiedzę, w szeregach SDKPiL, KPP, PPR wyrastali na przywódców swojej klasy i całego ludu pracującego.

Polska klasa robotnicza i cały naród polski zawsze wspominać będzie z czcią nazwiska tych najwybitniejszych robotników-rewolucjonistów — Kasprzaka, Buczka, Nowotki, Wieczorka, Świerczewskiego i innych.

Podobnie jak oni wyrósł z gąszczu mas ludowych i stał się przywódcą swej klasy, a dziś wodzem całego narodu polskiego, syn małorolnego chłopa, robotnik lubelski — przewodniczący KC PZPR, Prezydent Rzeczypospolitej, towarzysz Bolesław Bierut.

Z dumą mówią dziś miliony robotników, że właśnie z ich proletariackich szeregów wyrósł ten niezłomny żołnierz klasy robotniczej, wierny i najlepszy w Polsce uczeń wielkiego Stalina, przewodzący narodowi dzięki głębokości umysłu, rozległej wiedzy, hartowi ducha, zaletom serca i charakteru.

Towarzysz Bierut, niezłomny kontynuator walki Marchlewskiego i Dzierżyńskiego, Buczka i Nowotki, podobnie jak oni uosabia najlepsze cechy i wspaniałe cnoty rewolucyjne polskiej klasy robotniczej, jej męstwo i bezgraniczne poświęcenie sprawie wyzwoleńczej, wytrwałość i siłę charakteru, rzeczowość i rzetelność, skromność i prostotę, wiarę w człowieka i w niezwyciężoną siłę mas ludowych, nienawiść do pasożytów i imperialistów, gorący patriotyzm i nierozerwalnie związany z nim internacjonalizm, gorące umiłowanie człowieka i niezachwianą wierność zasadom marksizmu-leninizmu.

Te cechy klasy robotniczej, ta postawa ideowa towarzysza Bieruta i komunistów polskich stanowią rozwinięcie na nowym etapie dziejów, o nowej treści klasowej, najlepszych tradycji, najszlachetniejszego dorobku stuleci działalności polskiego obozu postępu, który swym oddaniem sprawie mas ludowych, sprawie wolności ludzkiej wiele sławy przysporzył i wiernie służył narodowi polskiemu.

Miliony ludzi pracy w Polsce, obchodząc uroczyście sześćdziesięciolecie urodzin towarzysza Bieruta, obchodzą równocześnie czterdziestolecie jego nieugiętej walki i wiernej służby masom ludowym i narodowi polskiemu w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Jako młody, dwudziestoletni robotnik towarzysz Bierut wstępuje w szeregi PPS-Lewicy, która nie wyzbyła się jeszcze szeregu na wpół mieńszewickich koncepcji, lecz z całą zaciekłością zwalczała dywersyjną działalność Piłsudskiego i PPS „Frakcji Rewolucyjnej". Młody towarzysz Bierut całym sercem lgnął do współpracy z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, porywała go walka przeciw wojnie imperialistycznej i dzikiej nagonce nacjonalistycznej, rozpętanej w okresie wojny przez odłamy burżuazji polskiej.

Towarzysz Bierut wraz z całą masą robotniczą gorąco powitał zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej, która setkom milionów ludzi na całym świecie wskazywała drogę wyjścia z krwawego błota wojny imperialistycznej, ucisku narodowego i niewoli społecznej.

Potężny wpływ Rewolucji Październikowej wzmógł pęd do jedności robotniczej, przyspieszył proces rewolucyjnego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na platformie marksistowskiej, przyspieszył zjednoczenie SDKPiL i PPS-Lewicy w szeregach KPRP, bohaterskiej awangardy polskiego proletariatu.

Rewolucja Październikowa uroczyście przekreśliła traktaty dotyczące rozbiorów Polski. Wstrząsy rewolucyjne, zapoczątkowane przez Rewolucję Październikową, rozsadziły dwie pozostałe monarchie zaborcze. Naród polski odzyskał niepodległość. Kapitaliści i obszarnicy, dzięki pomocy swej agentury w masach ludowych — zdradzieckich przywódców PPS i ruchu ludowego — zdołali jednak utrzymać władzę w swym ręku.

W ciężkiej walce z rozpasanym terrorem soldateski i burżuazji uczyła się KPRP trudnej bolszewickiej umiejętności wiązania legalnych i nielegalnych form pracy partyjnej, wykorzystywania każdej możliwości rozbudowy transmisji partii do mas.

Młody wówczas towarzysz Bierut wyróżnił się w KPRP umiejętnością oddziaływania na masy, przemawiania językiem trafiającym do serc i umysłów ludzi pracy, wiązania działalności legalnej i półlegalnej w organizacjach spółdzielczych, związkowych i oświatowych z działalnością nielegalną szczutej i bestialsko prześladowanej partii.

Dzięki swym zdolnościom, poświęceniu i nieustannej pracy nad sobą towarzysz Bierut wyrasta na jednego z najwybitniejszych działaczy kadrowych KPP. Bujne jego życie wypełnione jest bez reszty pracą i walką o wyzwolenie klasy robotniczej i mas ludowych. Niestrudzona, pełna energii działalność rewolucyjna w Lublinie, w Zagłębiu Dąbrowskim, Łodzi, w Warszawie, w Sekretariacie KC KPP i w kierownictwie „Czerwonej Pomocy", praca konspiracyjna przerywana raz po raz aresztami i wyrokami sądów krzywoprzysiężnych, długie, długie lata dławiącej pętli więziennej i znowu nieugięta walka przeciw faszyzmowi — oto skrót historii życia i walki towarzysza Bieruta w okresie międzywojennym.

Zbrodnicza polityka kliki sanacyjnej toruje drogę najazdowi hitlerowskiemu. Tylko obalenie reżimu faszystowskiego i zawarcie sojuszu ze Związkiem Radzieckim może uratować niepodległość Polski. Ale wszystkie partie burżuazyjne, włącznie z PPS i SL, współzawodniczą z faszystami Rydza i Becka w dzikiej nagonce antyradzieckiej.

Jedynie KPP ratuje honor narodu polskiego, staje na czele masowych walk robotniczych i chłopskich przeciw faszystowskim rządom terroru i nędzy, organizuje front ludowy w obronie praw demokratycznych i zagrożonej niepodległości narodu, wskazuje Polsce jedyną drogę ratunku, wzywa do walki przeciw sanacyjnym rządom hańby i zdrady narodowej.

W trudne i ciężkie dni po rozwiązaniu partii głos komunistów rozbrzmiewa na zebraniach związkowych i chłopskich, przebija się poprzez kraty więzień faszystowskich, wzywa naród do walki przeciw groźbie najazdu hitlerowskiego, przeciw zbrodniczej polityce antyradzieckiej i antyczeskiej, przeciw faszystowskiej polityce zdrady narodowej. Głośnym echem rozbrzmiewało wśród mas robotniczych bojowe, antyfaszystowskie, przepojone troską o naród wezwanie komuny więziennej w Rawiczu, gdzie tuż nad ówczesną granicą z katowską III Rzeszą faszyści sanacyjni więzili najwybitniejszych komunistów polskich, a wśród nich towarzyszy: Bieruta, Buczka, Lampego, Nowotkę, Findera.

Wbrew rachubom oprawców sanacyjnych udało się komunistom w Rawiczu wyłamać kraty i w ostatniej chwili przed wejściem do miasta oddziałów hitlerowskich wyrwać się z faszystowskiej katowni, aby podjąć próbę włączenia się do walki, którą zdradzony przez faszystów, niemal bezbronny lud polski toczył przeciw pancernym watahom najeźdźców.

Znaczna część byłych więźniów Rawicza, wychowanych przez towarzyszy: Bieruta, Lampego, Buczka przedziera się do Warszawy i bierze udział w obronie Stolicy wespół z wczorajszymi więźniami „Centralniaka", Wronek, Fordonu i tylu innych katowni, w których zdradziecki rząd sanacyjny więził i torturował najlepszych synów i najlepsze córki narodu polskiego.

W obronie stolicy ginie Marian Buczek, z którego burżuazja polska przez szesnaście lat wysysała krew w swych kazamatach więziennych, ginie Jakub Rotstein, włókniarz łódzki, długoletni więzień polityczny, kadrowy działacz KPP, ginie wielu innych komunistów, byłych więźniów politycznych.

W obliczu potwornej klęski, jaką sprowadziła na naród zbrodnicza polityka faszyzmu polskiego i jego wspólników z kierownictw PPS, SL, SP, komuniści polscy nie upadają na duchu, lecz wzywają naród polski do walki z okupantem, głoszą słowa otuchy i niezłomnej wiary, że pomoc dla ujarzmionego kraju, pomoc dla walki wyzwoleńczej narodu przyjdzie ze Wschodu, ze Związku Radzieckiego.

Na wyzwolonych ziemiach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi znajdują pomoc i opiekę władz radzieckich liczni komuniści i patrioci polscy, którzy przygotowują się do nowego etapu walki o narodowe i społeczne wyzwolenie ludu polskiego.

Zahartowani w długoletnich bojach klasowych komuniści polscy, natchnieni przykładem bohaterskiej walki narodów radzieckich, stają się organizatorami okrytej chwałą PPR.

Na czele partii walczą najbliżsi przyjaciele towarzysza Bieruta — niezapomnianej nigdy pamięci towarzysze: Marceli Nowotko, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska. Posługując się zatrutą bronią prowokacji wróg wyrywa z szeregów walczących partii, morduje bestialsko tych najlepszych przywódców PPR, a obok nich wielu innych członków kierownictwa na szczeblu centralnym, obwodowym i okręgowym. Osłabienie kadry kierowniczej wykorzystują elementy chwiejne i oportunistyczne, które wkrótce podejmą próbę zepchnięcia PPR na pozycje kapitulanckie, prawicowe.

Dziś z perspektywy historycznej w pełni możemy ocenić doniosłość tego faktu, że w 1943 roku udało się towarzyszowi Bierutowi przedrzeć nareszcie do Warszawy i wziąć kierowniczy udział w pracach Komitetu Centralnego, skupiając wokół siebie zdrowy trzon partii; umocniło to kierownictwo partii i pozwoliło dać skuteczny odpór próbom kapitulacji wobec wroga klasowego, podjętym przez grupkę Gomułki - Spychalskiego w przełomowych miesiącach przed ofensywą lipcową Armii Radzieckiej.

Towarzysz Bierut staje się z ramienia partii głównym organizatorem, a potem przewodniczącym podziemnej KRN, która stała się sztandarem walki wyzwoleńczej narodu i walki o władzę ludu w naszym kraju.

Działalność KRN i narodziny Polski Ludowej związane są nierozerwalnie z imieniem i działalnością towarzysza Bieruta.

Pod Jego przewodem rozwinął się w potężną rozstrzygającą siłę Front Narodowy, kierowany przez klasę robotniczą, front walki z hitlerowskim okupantem i jego rodzimymi sługusami w oparciu o przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim.

Pod Jego przewodem dokonywała się wielka mobilizacja sił narodu po wyzwoleniu części ziem polskich dla umocnienia I i zorganizowania II Armii Polskiej, dla zaopatrzenia walczących bohaterskich dywizji odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku zwycięskiej Armii Radzieckiej wniosło swój ofiarny wkład w dzieło rozgromienia faszyzmu hitlerowskiego i wytyczenia sprawiedliwych granic Polski Ludowej.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej przynosi wolność narodowi polskiemu, który po wielu wiekach rozbicia jednoczy pod kierownictwem klasy robotniczej wszystkie swe szczepy w jednolitym państwie narodowym z granicami na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Historia potwierdza w pełni słuszność i dalekowzroczność polityki komunistów polskich, polityki, której najwybitniejszymi szermierzami byli: Nowotko, Lampe, Bolesław Bierut.

Przed wyzwoloną Polską stają nowe ogromne zadania historyczne: dźwignięcie z ruin zniszczonych miast i wsi, odbudowa gospodarki narodowej, radykalna reforma rolna i unarodowienie wielkiego i średniego przemysłu, banków i transportu, zaludnienie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, uratowanie kraju przed głodem i epidemiami, złamanie zaciekłego oporu wroga klasowego, umocnienie władzy robotniczo - chłopskiej, stworzenie warunków dla budownictwa socjalistycznego, dla szybkiego rozwoju sił twórczych narodu.

Na czoło walczącego ludu polskiego znowu wysuwają się komuniści, niestrudzeni organizatorzy frontu narodowego, ogarniającego pod kierownictwem klasy robotniczej wszystkie zdrowe, myślące, postępowe, zdolne do życia i rozwoju, patriotyczne siły naszego społeczeństwa.

W oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego polski lud pracujący, skupiony wokół KRN, organizowany i kierowany przez PPR pod przewodem towarzysza Bieruta, w walce z burżuazją i wszelkimi agenturami imperializmu, wywiązuje się w pełni z historycznego zadania budownictwa nowego ludowo - demokratycznego ustroju.

Imperializm anglo - amerykański i jego agentury WRN-owskie, mikołajczykowskie i watykańskie próbują mobilizować wszystkie rezerwy kontrrewolucji, aby nie dopuścić do zwycięstwa ludu w walce o zbudowanie fundamentów ustroju socjalistycznego. Szczególne niebezpieczeństwo stanowiła chytrze zamaskowana grupa wrogów, nacjonalistów i kapitulantów, skupiona wokół Gomułki i Spychalskiego.

Historyczną zasługą towarzysza Bieruta jest zespolenie wokół siebie kierownictwa partyjnego, partii i mas pracujących w zwycięskiej walce o izolację, zdemaskowanie i rozgromienie grupy gomułkowców i prawicy PPS, grupy zakapturzonych wrogów, którzy chcieli zepchnąć Polskę Ludową w przepaść titowskiej zdrady i kontrrewolucji.

Zwycięstwo nad grupą prawicowo - nacjonalistyczną w PPR ułatwiło rozgromienie antydemokratycznych elementów prawicowych w PPS, oczyszczenie PPS od WRN-owskich „wtyczek".

Po rozgromieniu agentur imperializmu nastąpiło pod kierownictwem towarzysza Bieruta zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego na platformie marksizmu - leninizmu i umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego na podstawie wspólnego programu walki przeciw kułactwu i wszelkim niedobitkom wroga klasowego, o budowę fundamentów socjalizmu w mieście i na wsi. Referat programowy towarzysza Bieruta wygłoszony na Kongresie Zjednoczeniowym jest dokumentem o ogromnej doniosłości politycznej, jest reflektorem oświetlającym drogę naszego marszu ku socjalizmowi.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta PZPR okrzepła wewnętrznie, wyrosła politycznie, oczyściła i umocniła swe kadry, pogłębiła łączność z szerokimi masami ludu pracującego i zdobyła taki ogromny i bezsporny autorytet w narodzie, jakiego nigdy przedtem w Polsce nie miała żadna partia proletariacka.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta zakończyliśmy zwycięsko Plan Trzyletni i realizujemy wielkie zadania Planu Sześcioletniego, dokonaliśmy ogromnego dzieła odbudowy Stolicy i wznosimy pierwsze wielkie budowle nowej, socjalistycznej Warszawy, zagospodarowaliśmy Ziemie Odzyskane i stwarzamy coraz lepsze warunki wszechstronnego rozwoju i rozkwitu Śląska, Pomorza, Mazurów i wszystkich ziem Rzeczypospolitej, dokonaliśmy głębokiej rewolucji kulturalnej i skutecznie walczymy o rozkwit polskiej kultury — narodowej w swej formie i socjalistycznej w treści — zacieśniliśmy więź braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i w oparciu o tę przyjaźń zabezpieczamy szczęśliwą, pokojową, socjalistyczną przyszłość naszego narodu.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta wznosimy wielkie budowle socjalizmu — Nową Hutę i Nowe Tychy, zakładamy nowe kopalnie i tworzymy nowe gałęzie przemysłu, zorganizowaliśmy 260 POM-ów i ponad 3.200 spółdzielni produkcyjnych na wsi, podnieśliśmy wielokrotnie siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta — Polska Ludowa, złączona nierozerwalnym wieczystym sojuszem i braterską przyjaźnią z potężnym, przodującym ludzkości mocarstwem socjalistycznym, umocniła swą pozycję międzynarodową, rozwinęła przyjazne stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z bratnimi krajami demokracji ludowej, z Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią, Rumunią, Albanią, z wielkimi Chinami Ludowymi, z bohatersko walczącą o swą wolność Koreańską Republiką Ludową, z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która zdecydowanie przekreśliła wiekowe tradycje „Drang nach Osten", twardą ręką zlikwidowała u siebie junkrów, monopolistów i militarystów, szczerze i otwarcie uznaje polskie granice na Odrze i Nysie, jako granice pokoju i przyjaźni, mężnie i skutecznie przeciwstawia się wściekłemu naciskowi imperializmu, broniąc wraz z nami pod przewodem Związku Radzieckiego wielkiej sprawy pokoju i postępu.

Pod kierownictwem towarzysza Bieruta dokonana została doniosła reorganizacja rad narodowych, które stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej, partia nasza umocniła swe najważniejsze transmisje do mas: związki zawodowe, ZMP, Ligę Kobiet, związki spółdzielcze, zacieśniła więź z ZSL i SD, dokonała ogromnej pracy w dziedzinie mobilizacji najszerszych mas patriotów polskich pod sztandarem proklamowanego przez towarzysza Bieruta Narodowego Frontu Walki o Pokój i Plan Sześcioletni.

Podsumowaniem ogromnych zdobyczy historycznych, które naród polski osiągnął pod kierownictwem PZPR, pod przewodem towarzysza Bieruta, jest projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zebrania poświęcone projektowi naszej Konstytucji objęły w lutym i marcu br. kilka milionów ludzi pracy, z których kilkaset tysięcy zabierało głos w dyskusji, wyrażając pełne uznanie narodu dla tego historycznego dokumentu; towarzysz Bierut jest autorem podstawowych założeń i artykułów tego projektu, a jako przewodniczący Komisji Konstytucyjnej kierował całokształtem prac, związanych z dyskusją konstytucyjną i opracowaniem Konstytucji.

Spod pióra towarzysza Bieruta, wiernego ucznia Lenina i Stalina, wyszło wiele dokumentów twórczego marksizmu. Chcąc wskazać choćby najważniejsze z nich z okresu ostatnich kilku lat — należy obok projektu Konstytucji podkreślić referaty na historycznym plenum sierpniowo - wrześniowym KC PPR, na Kongresie Zjednoczeniowym, na III i IV Plenum KC PZPR.

Towarzysz Bierut, uczeń wielkiego Stalina, jest nieprzejednanym wrogiem skostniałej rutyny, talmudyzmu, bezmyślnego operowania starymi formułami; niejednokrotnie przypomina partii słowa Stalina, że marksizm to nie dogmat, lecz wytyczna działania.

Towarzysz Bierut wskazuje naszej partii i narodowi polskiemu wielką drogę zasadniczej przebudowy Polski, przemiany naszego kraju z kraju zacofanego w kraj przodujący, z kraju prymitywnej techniki i rozdrobnionego rolnictwa, w kraj potężnego, nowoczesnego, wielkiego przemysłu i zmechanizowanego, socjalistycznego rolnictwa, z kraju nagminnego analfabetyzmu w kraj oświecony i kulturalny. Towarzysz Bierut uczy nas niestrudzenie umiejętności zespalania wokół partii, wokół klasy robotniczej, wokół wielkiej idei budownictwa Polski Socjalistycznej — najszerszych mas narodu.

„Istotną treścią naszego Planu Sześcioletniego — wskazuje towarzysz Bierut — jest potężne, niespotykane w dotychczasowej historii rozwoju gospodarczego naszego kraju podniesienie poziomu sił wytwórczych w oparciu o najbardziej nowoczesną i wysoką technikę. Dotyczy to zarówno przemysłu, jak rolnictwa, dotyczy to wszystkich dziedzin naszej gospodarki narodowej...

Najważniejszym zadaniem naszej partii jest uświadomić masom pracującym, że ich praca codzienna, żmudna, wymagająca napięcia sił — to walka klasowa, walka z wyzyskiem i zdziczeniem, z grabieżą i tyranią imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat, o nowe, wolne i twórcze życie człowieka..."

Towarzysz Bierut niestrudzenie uczy nas proletariackiego internacjonalizmu, uczy nas głębokiego pojmowania nierozerwalnej więzi naszej walki w Polsce z wielką walką o pokój, demokrację i socjalizm, toczącą się w całym świecie, uczy nas jakie znaczenie dla Polski ma nieustanne zacieśnianie łączności z wielkim obozem socjalizmu, na którego czele stoi Związek Radziecki.

„Nowy, wyższy typ stosunków społecznych, których istotą jest zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, i odpowiadający tej naczelnej zasadzie, nowy, wyższy i zasadniczo odmienny od stosunków w świecie kapitalistycznym charakter stosunków między narodami, którego istotą jest przyjaźń, braterska współpraca i pomoc wzajemna, oto nierozerwalna spójnia, łącząca dziś narody ZSRR i krajów demokracji ludowej. Nie ma i nie może być potężniejszej, trwalszej, bardziej niezawodnej i niepokonanej spójni nad tę spójnię ideową, której podstawą jest przyjaźń i braterstwo narodów budujących socjalizm i broniących pokoju".

Towarzysz Bierut uczy nas wiary w potęgę partii, w moc jej marksistowsko - leninowskiej ideologii, w jej zdolność przewodzenia narodowi w trudnym i doniosłym okresie budownictwa socjalistycznego w naszym kraju:

„Nie ma i nie może być większej siły nad partię zjednoczoną, zwartą, jednolitą, przesiąkniętą najwyższą ideą, jaką stworzyła ludzkość, nad partię, która jest rozumem, honorem i sumieniem klasy robotniczej."

Referaty towarzysza Bieruta oparte są zawsze na głębokiej marksistowskiej analizie konkretnej sytuacji, a wnioski teoretyczne i organizacyjne, wypływające z tej analizy, formułowane są jasno i dobitnie jako określone zadania partii i mas ludowych, które mają je zrealizować nie „w ogóle", lecz właśnie w konkretnej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, w walce z konkretnym wrogiem klasowym, pod hasłami, które na danym etapie najlepiej wyrażają i wiążą bieżące i historyczne interesy klasy robotniczej, najskuteczniej mobilizują wokół partii i klasy robotniczej jej sojuszników klasowych.

Siła wystąpień i argumentów towarzysza Bieruta płynie również stąd, że głęboka logika marksistowska i jasność sformułowań, głęboka treść analizy teoretycznej splata się nierozerwalnie i przepojona jest głębokim uczuciem miłości i oddania masom pracującym, głęboką wiarą w zwycięstwo klasy robotniczej i narodu polskiego, niezłomną pewnością zwycięstwa socjalizmu w Polsce i na całym świecie.

Partia, klasa robotnicza i cały naród polski odpłacają towarzyszowi Bierutowi równie gorącą miłością i najgłębszym zaufaniem. Wyrazem uczuć wielomilionowych mas ludowych jest między innymi potężna fala zobowiązań produkcyjnych w związku z sześćdziesięcioleciem urodzin towarzysza Bieruta, która objęła niemal wszystkich ludzi pracy w mieście i na wsi, setki tysięcy listów i pozdrowień napływających od robotników i chłopów, od inteligencji pracującej i młodzieży polskiej z życzeniami długich, długich lat życia i pracy dla dobra i szczęścia Polski Ludowej, niezłomnego ogniwa w światowym froncie pokoju i postępu.

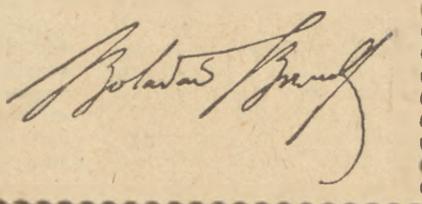
Towarzysz Bierut, wierny uczeń wodza narodów, wielkiego Stalina, wybitny przedstawiciel czołowego grona proletariackich przywódców i mężów stanu stalinowskiej szkoły, którymi chlubi się międzynarodowy ruch robotniczy, cieszy się w Polsce największym osobistym autorytetem moralnym i politycznym, nierozerwalnie związanym z autorytetem naszej partii, której tak wiernie i niestrudzenie służy, z autorytetem naszego Komitetu Centralnego, któremu tak umiejętnie i owocnie przewodniczy.

Pod przewodem towarzysza Bieruta, pod kierownictwem KC PZPR, pod wielkim i nieśmiertelnym sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina pójdziemy ku nowym bitwom, ku nowym zwycięstwom, ku silnej i szczęśliwej Polsce Socjalistycznej.

Artykuł zamieszczony w czasopiśmie „Nowe Drogi" nr 4 (34).

Młodzi przyjaciele!

Uczcie się cenić myśl rozumną i przodującą, która prowadzi człowieka ku nowym, twórczym i wyzwoleńczym formom społecznym, kieruje wiedzę ludzką ku nowym zdobyczom i odsłania już dziś przed nowym pokoleniem nową drogę postępowego, wolnego, twórczego i szczęśliwego życia.



Wadim ŁUKASZEWICZ

Dziewczęta 9)

(OPOWIADANIE)

Zdziwiona widzi nagle: woda jakgdyby podniosła się wyżej i ucichła. Być może runął podmyty brzeg i przegrodził rzekę?

Za zakrętem Natasza zatrzymuje się. Nie wierzy swoim oczom: Czermiomuchę przegrodziła tama. Na tamie kręcą się nadzy, opaleni chłopcy. Część już pływa i radośnie się śmieje, nurkując co chwila. Ubrania chłopców rozłożone na brzegu robią wrażenie krecich pagóreczków.

Inni siedzą na piasku i coś tam robią.

Natasza słyszy znajomy głos:



— Mnie płoteczka, tobie płoteczka; mnie piskorzyk, tobie piskorzyk, mnie niebieska, tobie niebieska...

— Wieniu! woła dziewczyna.

Chłopcy naraz wyskakują i biegną do ubrań. Wstydzą się. Dziewczyna uśmiecha się:

— Ubieraj się Wieniu — mówi. — Poczekam. Tylko szybko.

Lecz Wieniek już podchodzi, chowając koszulę do spodni.

— Czy to wy zrobiliście? — pyta Natasza. Wieniek odwraca się jakgdyby chciał zobaczyć, co tak Nataszę zdziwiło. Spryciarz, wzruszył nawet ramionami....

— No cóż? Zwyczajna zapora...

— Kto ją zbudował i po co?

— Jak to kto: chłopcy! Widzisz ilu nas jest. No i wybudowaliśmy. Żeby można było kąpać się blisko. Dlatego, że mamy takiego przewodniczącego... Weź na przykład inne kołchozy. Tam już dawno wybudowano hydroelektrownię, zapory, tam mają chłopcy dobrze: kąpać się możesz ile dusza zapragnie! A nasz przewodniczący co? Wziął i włączył się do państwowej sieci elektrycznej.

— No cóż, dobrze zrobił — mówi Natasza.

— Wszystko jedno. Wszyscy chłopcy są niezadowoleni z naszego przewodniczącego... Jak myśmy budowali? Zwyczajnie: z darni. A więc wytniemy darń z korzeniami i kładziemy. A z góry też. Wybudowaliśmy taką zaporę: jak wy staniecie i podniesiecie rękę — to akurat. A z tyłu za zaporą położyliśmy kamienie. Różne, kto jaki podejmie. Zupełnie nie przecieka. Co prawda szczyt jest nieszeroki, taki: tylko jeden może przejść. Teraz kąpać się można dowolnie: tu do szyi, tam do piersi. Teraz będą tutaj szczupaki...

— A kto wymyślił tę zaporę? — wypytuje Natasza.

— Kto wymyślił? Wszyscy wymyślili. A najwięcej ze wszystkich Pasza. No, z początku to oczywiście woda szła górą; potem przerwała się w jednym końcu i do tej pory tamtędy ścieka. Troszeczkę. Zostawiliśmy tak...

Teraz Natasza słyszy: woda jakgdyby śpiewała. Struga wodospadem spada z góry na kamienie.

— Zuchy! — mówi Natasza. — A dziewczynki budowały zaporę?

— Nie, dziewczynki nam nie pomagały — odpowiada Wieniek. — Bo i po co im? One przecież na głębokim kąpać się nie będą. Sami chłopcy budowali.

Natasza wyjaśnia Wienkowi, dlaczego go szukała: jest on księgonoszem, a teraz Natasza prosi go jeszcze, aby zaczął czytać książkę pastuchowi Chromowowi. Z Chromowa to marny czytelnik: jest leniwy.

— A niech go! — z niezadowoleniem mówi Wieniek. Nudny on jest... Trąbi w ten swój rożek ciągle to samo, w kółko to samo, zupełnie jak gil.... Nie mam chęci...

Zachodzi potrzeba powiedzenia, że jest to komsomolskie polecenie dane jemu — pionierowi. Wieniek, zaskoczony, przestępuje z nogi na nogę.

— Jeżeli polecenie... — zgadza się w końcu.

— Uważaj tylko, — ostrzega Natasza. — nie wygadaj się z tym przed nikim. Nawet przed Tolkiem.

Wieniek obraża się.

— A czy chłopcy to gaduły? Czy słyszałaś na przykład coś o naszej zaporze, dopóki nie przyszłaś?

— Nie! — przyznaje się Natasza i przypomina zagadkowe słowa Tolka. — Tajemnica wojskowa?

— Aha. Cóż to, przez radio będziemy rozgłaszać, czy co? Żeby przyszli dorośli i przeszkodzili?

— A więc, ani słowa nikomu! — powtarza Natasza.

(c. d. n.)

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ TACZKI

Mądra papuga

W Paryżu odbyło się niedawno uroczyste otwarcie wystawy ptaków. Otwarcia wystawy dokonała sama pani prezydentowa Auriol. Wśród różnych rodzajów ptaków licznie reprezentowane były papugi. Jedna z nich odznaczała się szczególnymi zdolnościami w naśladowaniu ludzkiej mowy. Organizatorzy wystawy, chcąc zrobić przyjemność pani Auriol, nauczyli papugę powitalnego zwrotu: „dzień dobry pani prezydentowo", który papuga wypowiedzieć miała na dźwięk nazwiska Auriol.

Podczas prób wszystko odbywało się w najlepszym



porządku. Papuga nie omyliła się ani razu. Kiedy jednakże przed klatką stanęła pani Auriol, papuga zamiast wyuczonego: „bonjour, madame la presidente" powiedziała: „How do you do?"

Widocznie w Paryżu już nie tylko wróble na dachu, ale nawet papugi na wystawie wiedzą, jakiego to języka żona prezydenta Francji najchętniej słucha.

Чak

I TO NIE POMOŻE

Nie powiodły się amerykańskim prowokatorom z „komisji katyńskiej" ich wystąpienia w Waszyngtonie. Zamiast wybielić hitlerowskich zbrodniarzy — zasmarowali jeszcze bardziej swoje brudne reputacje. Z daleka od swych hitlerowskich nauczycieli pokręcili wszystko: i daty, i miejscowości, i nazwiska.

Jak naprawić ten błąd? Pogłowił się jeden szalbierz z drugim, kongresmen O'Konsky z kongresmenem Armstrongiem, i postanowili szukać natchnienia u samych oprawców z Katynia — u hitlerowców w Niemczech zachodnich.

Jak pomyśleli, tak zrobili. Przyszło to im wprawdzie z pewnym trudem, gdyż prawie połowa kongresmenów nie chciała na to dać pieniędzy w obawie, że O'Konsky i Armstrong jeszcze bardziej skompromitują się w Europie. Ale w końcu dolary się znalazły i „komisja" przybyła do Europy.

Właśnie podczas tej kongresowej debaty miał miejsce dialog, który wyraźnie ujawnił prowokatorski charakter „komisji katyńskiej". Cytujemy za oficjalnym Diariuszem (sprawozdanie z obrad — przyp. red.) Kongresu Stanów Zjednoczonych:

Kongresmen Abernethy: **Przypuśćmy, że komisja wykryje, że sprawcami (mordu w Katyniu — red.) są Niemcy?**

Kongresmen Armstrong: **Hm, możemy w dalszym ciągu używać tej samej propagandy. Sądzę, że należy wszelkimi sposobami wbić klin między Związek Radziecki i... naród polski.**

Nic dziwnego, że po takich „argumentach" większość kongresmenów uchwaliła wyposażyć „komisję katyńską" w odpowiednią ilość dolarów dla kontynuowania tej prowokatorskiej hecy.

Można sobie wyobrazić radość jaka zapanowała wśród zbrodniarzy hitlerowskich w Niemczech zachodnich z chwilą, gdy zjawił się w Bonn — siedzibie rządu Adenauera — przedstawiciel „komisji katyńskiej". Natychmiast rząd Adenauera pośpieszył z zapewnieniem, że udostępni prowokatorom amerykańskim wszystkie niezbędne dokumenty... Jakimi to dokumentami chce i może służyć „komisji katyńskiej" Adenauer? Oczywiście dokumentami z archiwum szefa propagandy Hitlera — Goebbelsa. Jednocześnie w obawie, aby Amerykanie nie zbłaźnili się, zachodnio niemiecka „Liga Obrony Praw Człowieka" — czytaj liga obrony hitlerowskich zbrodniarzy—zapowiedziała przeprowadzenie „dochodzeń" na własną rękę i udostępnienie ich wyników komisji amerykańskiej.

Za amerykańskie dolary pełną parą ruszyć ma maszyna do wybielania zbrodniarzy spod znaku swastyki. Nie czynią zresztą z tego tajemnicy ani członkowie komisji ani kongresmeni, którzy głosowali za wysłaniem komisji do Europy.

Oto co mówi członek „komisji katyńskiej" T. P. Sheehan:

> **„Czas, który przeminął coraz bardziej uwidacznia konieczność rewizji procesów norymberskich, które sprofanowały ideały sprawiedliwości... Zasady przyjęte w Norymberdze mogą się obrócić przeciwko nam".**

A oto co mówi inny kongresmen amerykański, który głosował za wyjazdem „komisji katyńskiej" do Niemiec zachodnich, J. Rankin:

> **„Mam nadzieję, że kiedy przyjedziecie tam, to przeprowadzicie dochodzenia nie tylko w sprawie Katynia, ale i w sprawie tzw. procesów norymberskich. Nie pozwólmy, aby zagadnienie to ambarasowało nas".**

A więc nie tylko zbrodniarzy hitlerowskich z Katynia ma zamiar uniewinniać „komisja katyńska", lecz także hitlerowskich morderców milionów ludzi w okupowanych krajach Europy, burzycieli miast i wsi, którzy za swe zbrodnie skazani zostali przez Sąd Narodów w Norymberdze.

Oto w jakim celu przyjeżdża do Niemiec zachodnich amerykańska „komisja katyńska".

Wybielić zbrodniarzy hitlerowskich, których imperialiści amerykańscy chcą znów postawić na czele wskrzeszanego przez nich Wehrmachtu, rozpętać nagonkę antyradziecką, wbić klin między naród polski i jego Oswobodziciela, Związek Radziecki — oto czego pragną amerykańscy podżegacze wojenni.

Ale na nic prowokacje i machinacje tych zadżumionych adwokatów hitlerowskiej zarazy. Wieczystej przyjaźni narodu polskiego i radzieckiego, **scementowanej na polu bitew z faszyzmem i na placach budowy Nowej Polski, nikt nie zdoła naruszyć.**

A Norymbergi nie da się wymazać z kart historii. Szubienice norymberskie czekają tych wszystkich, którzy chcą poróżnić wszelkimi sposobami narody i ośmielą się rozpętać trzecią wojnę światową.

Tomasz ATKINS

Drogi nasz Towarzyszu Prezydencie!

Myśląc o Tobie pracujemy sprawniej i szybciej

ZEBRALIŚMY się dzisiaj z czterech ośrodków robotniczych — ze Starachowic, Ostrowca, Skarżyska - Kamiennej i Ćmielowa, aby podsumować swoje osiągnięcia roku 1951.

Dziś także organizacja ZMP-owska, która prowadzi nas do nowych zwycięstw, nagradza nas za wydajną pracę w realizacji II roku Planu 6-letniego.

Każdy z nas zadaje sobie pytanie: komu i czemu należy zawdzięczać, że praca jest sprawą honoru każdego człowieka, że otoczeni jesteśmy troskliwą opieką, że możemy swobodnie zbierać się i omawiać naszą pracę, że każdy procent przekroczonej normy napawa nas dumą i radością? Odpowiedzi nie trzeba szukać daleko — wystarczy spojrzeć w nasze oczy, które z miłością i oddaniem patrzą na Twój, Drogi Towarzyszu, portret. Wiemy dokładnie, że wszystko zawdzięczamy naszej ukochanej — PZPR, której Ty jesteś przewodniczącym. Dlatego też pragniemy w związku z 60-tą rocznicą Twoich urodzin złożyć Ci moc najserdeczniejszych życzeń. Życzenia swe łączymy z zobowiązaniami...

Nasze młodzieżowe brygady produkcyjne, których w naszym okręgu mamy 126, wszystkie podjęły długofalowe i krótkofalowe zobowiązania.

Możemy Ci, Towarzyszu Prezydencie, z dumą zameldować, że są między nami brygady, które już te zobowiązania wykonały. Do takich należą:

brygada kolegi Gusteckiego, która zobowiązała się dać w I kwartale br. 180 kompletów korbowodowych ponad plan i zobowiązanie wykonała dnia 22.III.52 r.

młodzieżowa brygada produkcyjna kol. Turka, obsługująca piec martenowski nr 5 w Hucie Ostrowiec, obniżyła czas wytopu stali z 10 godzin na 8 godzin i 20 minut.

Przykładów takich moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele, są one dowodem tego, że jesteś nam drogi i bliski.

Myśląc o Tobie pracujemy sprawniej i szybciej, a zagrzewa nas do tego Twoja troska o robotnika, o stały wzrost jego umiejętności zawodowych i świadomości politycznej.

Przyrzekamy Ci, Drogi Towarzyszu Prezydencie, że będziemy walczyć o wykorzystanie odpadków, będziemy podnosić nieustannie swoje wiadomości polityczne i zawodowe, aby być pełnowartościowymi bojownikami Planu 6-letniego. Życzymy Ci, kochany nasz Opiekunie, abyś żył jak najdłużej i prowadził nas dalej od zwycięstwa do zwycięstwa w walce o pokój i socjalizm.

MŁODZIEŻOWI PRZODOWNICY PRACY ZE STARACHOWIC, OSTROWCA, SKARŻYSKA-KAMIENNEJ i ĆMIELOWA

Praca jest dla mnie sprawą honoru

Z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin życzę Ci zdrowia i długich lat życia, żebyś nas prowadził po drodze do lepszego jutra, do socjalizmu.

Choć załoga naszego Zakładu wysłała już do Ciebie list, ja ze swej strony pragnę Ci powiedzieć, że patrząc na Twoje życie, które całkowicie poświęciłeś wielkiej sprawie, przyrzekam wszystkie swe siły i umiejętności poświęcić walce o wykonanie Planu 6-letniego, walce o Pokój.

Gdy słyszę, jak strasznych zbrodni dopuszczają się amerykańscy imperialiści w Korei, zaciskam pięści i staram się jeszcze lepiej pracować, aby wzmocnić obóz pokoju, któremu przewodzi ZSRR i Wielki STALIN, bo tylko obóz pokoju może zapewnić szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyźnie.

Jestem ZMP-owcem, przodownikiem pracy, a zarazem racjonalizatorem, rozumiem zadanie, jakie stoi przed ZMP-owcem i dumny jestem z tego, bo praca jest dla mnie sprawą honoru.

Wiem, że Ty, Drogi Tow. Prezydencie, który byłeś robotnikiem, cenisz pracę i list przeze mnie napisany sprawi Ci radość.

KAROL DRYSZEL
Raciborska Fabryka Wyrobów Metalowych

Zwalczymy chuligaństwo w naszym DMG

MY, młodzi górnicy kopalni im. „Maurice Thoreza", zamieszkali w Domu Młodego Górnika w Wałbrzychu, w związku z 60 rocznicą Twych urodzin przesyłamy Ci, Drogi Towarzyszu, serdeczne, górnicze pozdrowienia.

Ty, najukochańszy, Drogi nam Towarzyszu najlepiej znasz poryw serc młodych górników czerwonego Wałbrzycha, pałających miłością do Ciebie, do Ojca naszego, który dał wszystko z siebie, aby klasę robotniczą wyzwolić z wyzysku człowieka przez człowieka, a obecnie prowadzisz nas do lepszej przyszłości, do Socjalizmu.

My, młodzi górnicy, zasyłamy Ci najserdeczniejsze życzenia i przyrzekamy Ci wzmóc swe wysiłki w wykonaniu Planu 6-letniego.

Również dziękujemy Ci za projekt Konstytucji, za wielką zdobycz mas pracujących.

W związku z 60 rocznicą Twych urodzin — Drogi Towarzyszu — zobowiązujemy się:

Wydać walkę bumelanctwu i symulanctwu w naszym DMG.

Zaostrzyć walkę z chuligaństwem i pijaństwem, co często u naszej młodzieży się objawia.

Rozszerzyć czytelnictwo książek i czasopism radzieckich, co pozwoli naszej młodzieży zapoznać się z przodującym Krajem Rad, oraz bliżej poznać człowieka radzieckiego.

Wciągnąć całą młodzież naszego DMG do współzawodnictwa pracy.

FRANCISZEK GOLIŃSKI
BOLESŁAW PIOTROWSKI
CZESŁAW KOŁACZ
JAN KORNACKI
TADEUSZ DUTKIEWICZ
STANISŁAW JERNAŁOWICZ
TADEUSZ MICHALSKI
LEON DĘBICKI

Dzięki walce Twojej i Twoich towarzyszy mogę się uczyć

GDY porównam moje szczęśliwe życie w Odrodzonej Ojczyźnie z Twoimi latami dziecięcymi, w których za udział w demonstracji przeciw carowi pozbawiono Cię możliwości nauki, jakże kocham Cię, Prezydencie za to, że dbasz o młodzież polską, jej rozwój i szczęście.

Jestem córką robotnika i wiem, że gdyby nie walka Twoja i Twoich towarzyszy o sprawiedliwy ustrój społeczny, nie miałabym takich możliwości nauki, jakie mam dziś. Dlatego z całego serca dziękuję Ci, Ukochany nasz Prezydencie, za Twoją pracę dla dobra społeczeństwa polskiego, życzę Ci zdrowia i szczęścia jak najwięcej oraz pozdrawiam gorąco.

MARIA BZOWSKA
uczennica kl. III Technikum Odzieżowego w Katowicach

WIKTOR WOROSZYLSKI

ZE wszystkich stron szerokim i wartkim strumieniem płyną te listy. Z rozdygotanych od huku maszyn wielkich miast przemysłowych i z zaszytych wśród lasów wiosek, z rozkopanych placów budowy i z samotnych przystanków kolejowych, których migające światła zaledwie zdążysz dostrzec z pędzącego pociągu. Na kopertach wypisane są adresy nadawców: Łódź... Glinnik Mariampolski... Miechowice... Dylaki... gromada Kozenin w Kieleckim... gromada Grabowo w Zielonogórskim... Katowice... Ostrołęka... i tak bez końca. Oglądając te listy, ma się uczucie, że to sama Ojczyzna je pisze milionem rąk swoich synów.

„**Żyj nam, Ukochany Towarzyszu Prezydencie, długie lata** — dłonią, która dobrze włada toporem i piłą, ale nie przywykła do pióra, **Roch Sierakowski** ze **Zgierza pisze** w imieniu grupy ciesielskiej **ZBM 67 — Obyśmy Ci spełniali obowiązki obywatelskie posłusznie i uczciwie, budując miasta i osiedla tak mieszkaniowe, jak przemysłowe... w ten sposób pokażem panom z zachodu według Twej myśli, Kochany Prezydencie, jak naród polski miłuje pokój...**"

„**Życzymy Ci z całego serca zdrowia, długich lat życia, abyś mógł nas dalej prowadzić do zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce** — to list członków **Rolniczego Zespołu Spółdzielczego** w **Niwkach Książęcych** (woj. poznańskie).

— Każdy z nas widzi w Tobie naszego przewodnika i nauczyciela, który prowadzi nas do lepszego życia, do życia socjalistycznego, gdzie już na zawsze zatrą się ślady wyzysku i nędzy".

„**Pragnę i ja złożyć Ci z całego serca życzenia** — pisze **K. Krzyżańska** z **Sieradza** — i **zarazem podziękować za Twój trud i Twą pracę, co wkładasz swe siły i budujesz Polską Rzeczpospolitą Ludową...**"

SERDECZNE są słowa listów i nic w nich nie ma ze sztywnej oficjalności, z wrażenia, że ktoś mógł je napisać, bo „należy" czy „wypada". Nie, szczere wzruszenie, radość gorąca z urodzin ukochanego Towarzysza, wdzięczność i chęć sprawienia mu przyjemności — oto co wkładało pióra w dłonie robotnikom i chłopom, nauczycielom i żołnierzom, pochylonym wiekiem weteranom walk rewolucyjnych i wchodzącym pierwszym krokiem w życie czupurnym chłopcom. I w tej właśnie szczerości, w tej tak dobitnie zamanifestowanej jedności uczuć narodu jest chyba najgłębszy sens i siła i piękno wzbierającego wciąż potoku pozdrowień. Czyż może być bardziej przekonywający apel miłości nie tylko do człowieka stojącego u steru ojczyzny, ale do wszystkiego, co on reprezentuje — do Polski Ludowej, do Partii, do największej i najszlachetniejszej idei? „**Dla mnie, córki prawie bezrolnego chłopa, pracującej od najmłodszych lat u obcych** — zwierza się **Zofia Pawlak**, dziewiarka z **Legnicy — nie może być nic droższego od socjalizmu, który pod Twoim kierownictwem budujemy...**" Nie wszyscy umieją tę myśl wypowiedzieć w tak prosty i jasny sposób, ale obecność jej czuje się w każdym liście.

I jeszcze jedno, co uderza w listach — to brak jakiegokolwiek dystansu między prostymi ludźmi, a najwyższym dostojnikiem naszego kraju, jakaś bliskość, wręcz nie do pojęcia dla polityków „demokracji" burżuazyjnych. „**Ja młody prosty robotnik zwracam się do Ciebie, robociarza, jak syn do ojca** — zaczyna **Antoni Michalczuk z Bytomia — ojca i przywódcy naszej klasy i narodu**". Owej bliskości towarzyszy szacunek dla Towarzysza szczególnie mądrego i doświadczonego, szczególnie zasłużonego, sprawującego szczególnie odpowiedzialne obowiązki. Szacunek ten jednak jest zawsze pełen godności i bardzo serdeczny.

KIEDY się czyta list **Kazimierza Orszulaka**, reemigranta z Francji, a obecnie brygadzisty **Fabryki Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu**, ma się wrażenie, że oto spotkali się i gawędzą dwaj starzy przyjaciele.

„**Pamiętasz, pisze Orszulak — w jak skrajnej nędzy żyło się w Polsce Piłsudskiego w siedem lat po wojnie 1914 — 1918. Brak żywności i odzieży gnębił masy ludowe, a szczególnie w moich stronach, w powiecie Dąbrowa, woj. krakowskiego. Ja jako 24-letni chłopak, w pełni sił i chęci do pracy, nigdzie tej pracy nie znalazłem...**" Dalej następuje opis ponurej tułaczki Orszulaka w kraju i na obczyźnie. „**Ty to doprowadziłeś walkę ludu pracującego do tego, że nowe pokolenia nie będą zmuszone głodem do emigrowania** — stwierdza z wdzięcznością Orszulak. — **Ty to pokierowałeś losami Polski Ludowej tak, że ja wraz z całą rodziną mogliśmy powrócić z Francji tu na Ziemie Odzyskane...**"

Również wzruszające są słowa **Zygmunta Sadowskiego**, rębacza filarowego kopalni „**Eminencja**": „**Przeżyłem już niemało — mam 46 lat — i najpiękniejsze moje lata pochłonęła ciężka walka o byt. Ale teraz dopiero jestem naprawdę młody**". Z dumą pisze Sadowski o pięknym zawodzie górnika i o opiece, którą górników otacza Polska Ludowa. A dalej następuje zdanie zawierające największe chyba uznanie, jakie robotnik może wyrazić swojemu przywódcy: „**Tak samo jak my górnicy codziennie trudem naszych rąk walczymy o budowę podstaw socjalizmu, tak samo Ty, Ob. Prezydencie, pracujesz niezmordowanie dla dobra klasy robotniczej, dla dobra naszej ojczyzny i dajesz nam w tej pracy przykład i wzór**".

O TYM, jak było i jak jest, pisze bardzo wielu autorów życzeń.

Włókniarka **Stefania Algiert**, przodownica pracy, wspomina przedwojenny strajk w Pabianicach, w którym brała udział, i potworną policyjną masakrę. „**Dziś jestem szczęśliwa i jest mi dobrze, pracuję na 8 krosnach i z radością patrzę na tkaczy, którzy przechodzą na system ósemkowy, jak to ja uczyniłam... Trudno mi napisać, co mam w sercu i co czuję, ale Wam Ob. Prezydencie, życzę długich lat życia i pracy...**"

„**Ja Krzyżańska Kazimiera wychowałam się w nędzy...** — pisze autorka przytoczonych uprzednio życzeń — **...często w czasach kapitalistycznych psa lepiej uważano niż bezdomną sierotę. Dziś jestem niezdolna do pracy, gdyż mam ogólny artretyzm stawowy. Ale mam syna 16-letniego, uczy się w szkole zawodowej, uczy się dobrze i choć jest nam ciężko, bo utrzymujemy się z renty, to jednak łzy szczęścia cisną mi się do oczu, gdy patrzę na swe dziecko, że ono dziś w Polsce Ludowej ma szkołę i mieszkanie i nie chodzi po progach wyzyskiwaczy za kawałkiem chleba...**"

Dziś życie młodzieży jest zupełnie inne, niż to, o którym wspominają starzy robotnicy i chłopi.

„**Dzięki Twojej walce i zwycięstwom, przed nami, młodzieżą miast i wsi, otwarte są wszelkie zawody i nauka** — pisze traktorzysta zespołu **PGR Szczepanowice**, zetempowiec **Jan Juzwa**. — **Ja, syn małorolnego chłopa, dzięki Twojej opiece nad młodzieżą zdobyłem zaszczytny zawód...**"

Inny syn chłopa małorolnego, **Bronisław Andryszkiewicz**, pisze: „**Za sanacji nie mogłem się uczyć, bo musiałem u kułaków pracować, a teraz wyuczyłem się za murarza i jestem grupowym i mężem zaufania i chodzę do szkoły i spodziewam się, że jeszcze będę się uczył nadal...**"

„**Jeszcze przed rokiem byłam prostą wiejską dziewczyną** — pisze zetempówka **Jadwiga Matys z Łodzi — jednak nasze Państwo Ludowe kierowane przez Ciebie i Partię dało mi możność nauki i dziś jestem tokarzem i wyrabiam przeciętnie 140 proc. normy**".

Ma się rozumieć, że ci wszyscy, którzy w listach do Towarzysza Bieruta wspominają o swoim dawnym i obecnym życiu, czynią to nie „tak sobie" — „przy okazji". Jest w tych wspomnieniach sens głębszy i poważniejszy. Służą one jakby do bilansu: oto czym był, co dawał kapitalizm, oto jak daleko — pod wodzą Partii i Towarzysza Bieruta — odeszliśmy już od niego, oto cośmy zrobili, cośmy zyskali. Taki bilans jest potrzebny — dokonujemy go zawsze w nasze wielkie święta — bez niego radość tych świąt byłaby płytsza i uboższa. Również sześćdziesiątą rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej — a dzień ten odczuwamy jako bardzo wielkie święto — bilans przeszłości i teraźniejszości wzbogaca o treść bardzo ważną.

Ale ani życzenia, ani wspomnienia nie wyczerpują treści listów. Nie ma u nas takich świąt, które pragnęlibyśmy uczcić jedynie słowami — nawet najmądrzejszymi, nawet najserdeczniejszymi. Tworzący się naród socjalistyczny wszystkie swoje święta czci wzmożonym wysiłkiem dla wspólnego dobra. 18 kwietnia — rocznicę wielu lat ofiarnej pracy —, tym bardziej pracą jedynie uczcić można. Rozumieją to autorzy listów — i wszystkie prawie kończą zobowiązaniami.

Bardzo różnorodne są te zobowiązania.

„**Zasadzimy tysiąc drzewek morwowych, trzysta brzoskwiniowych i dwieście morelowych**" — przyrzekają młodzi miczurinowcy z **Czudca (pow. rzeszowski)**.

Janina Walasik z gromady **Grabowo** w pow. głogowskim, która podpisała się pod listem „**z malutkim trzyletnim Mirusiem, synkiem przybranym**", pisze: „**Towarzyszu Przewodniczący, ja jako prawie że najbiedniejsza w naszej gromadzie sama jedna w dowód Twej uroczystości zobowiązałam się zakontraktować jednego tucznika ponad plan i 0,10 ar lnu, gdyż zrozumiałam, że tym przyczynię się do zrealizowania Planu 6-letniego i uczczę dzień urodzin naszego Wielkiego Towarzysza Przewodniczącego PZPR**".

Górnik **Sadowski**, którego piękna pochwała pracy Prezydenta została już wyżej przytoczona, kończy swój list: „**W pracy nie jesteś sam, my górnicy jesteśmy z Tobą, na dowód czego zobowiązuję się wykonać w marcu i kwietniu 130 proc. normy, czyli podnieść wykonanie w stosunku do lutego o 6,5 procent.**

Z TYCH wielu meldunków i zobowiązań, które możnaby mnożyć i mnożyć, coraz wyraźniej wyłania się rzeczywisty, namacalny wkład polskich robotników, chłopów i pracowników umysłowych w wielkie dzieło budowy naszej przyszłości. Z nadbiegających przed terminem dni rosną miesiące i lata, procenty przekraczanych norm przyoblekają się w kształt nowych domów, ubrań, maszyn, im większy trud — tym bliższe, tym łatwiejsze do ogarnięcia staje się wspaniałe jutro socjalistycznej ojczyzny. Prof. inż. **Tadeusz Laskowski** donosi o wynalezionej przez siebie **metodzie otrzymywania z węgli kopalnych węgla bezpopiołowego, co da państwu roczny dochód kilkunastu milionów złotych.** Robotnica fizyczna **Centrali Ogrodniczej** w Katowicach **Helena Dulka** „**zobowiązuje się wytężyć wszystkie siły w pracy i spowodować przekroczenie podjętego zobowiązania o 10 proc., co daje w efekcie 240 zł oszczędności więcej**". Liczby te bardzo się różnią, ale i miliony profesora — wynalazcy i skromne oszczędności robotnicy są wyrazem tych samych szlachetnych uczuć, są jednakowo potrzebne ojczyźnie. I w tym, że oba listy nadeszły jednocześnie, można dostrzec symbol braterskiej wspólnoty i owocnej współpracy klasy robotniczej naszego kraju z przodującą inteligencją techniczną, symbol równie wielkiego patriotyzmu różnych grup naszego społeczeństwa, patriotyzmu udowodnionego czynem.

...Takie to listy piszą do Prezydenta Polski Ludowej pracujący naszego kraju, listy — dowody miłości, listy — dokumenty naszego gorącego czasu. Jeżeli za wiele, wiele lat sięgnie do nich historyk, odczyta może, jak piękne, bogate dusze mieli ludzie, którzy w dobie pierwszej sześciolatki budowali w Polsce zręby socjalizmu, i jak bardzo kochali tego, co w tej budowie przewodził, co był jednym z nich, tylko że najlepszym i najmądrzejszym...





Zobowiązania nasze są może skromne, ale wypływają one z głębi naszych serc

ZA kilka tygodni będziemy obchodzić 60-lecie Twoich urodzin. Jesteśmy dumni, że Ty, który całe życie poświęciłeś walce o lepsze jutro, stoisz na czele naszego narodu. Na podstawie Twojego życia uczymy się, jak należy kochać Ojczyznę.

Drogi Towarzyszu Prezydencie, chcemy uczcić rocznicę 60-lecia Twoich urodzin, chcemy udowodnić, że gorąco Cię kochamy. Uważamy, że najlepiej udowodnią to za nas nasze czyny!

Dlatego dzisiaj na zebraniu koła ZMP w Bukowskiej Woli, pow. Miechów, postanowiliśmy wysłać do Ciebie ten list. Chcemy Ci opowiedzieć w nim o tym, co postanowiliśmy zrobić.

Drogi Towarzyszu Prezydencie, my ZMP-owcy z Bukowskiej Woli postanowiliśmy pomóc biednej wdowie, obywatelce Agacie Baranek przy pracach wiosennych. W tym celu zorganizowaliśmy na dzisiejszym zebraniu specjalne grupy, które kolejno będą pomagać ob. Baranek w pracach wiosennych.

Równocześnie chcemy się przyczynić do tego, aby nasz kraj jak najszybciej przezwyciężył przejściowe trudności mięsne. Wiemy, że króliki dają nam dobre i smaczne mięso. Wiemy również, że z królików mamy piękne futerko. Dlatego postanowiliśmy założyć przy naszym kole ZMP grupę młodych hodowców królików. Zwróciliśmy się w tej sprawie do PRN w Miechowie, abyśmy mogli za jej pośrednictwem zakupić rasowe króliki i założyć już wtedy naprawdę wzorową hodowlę.

Towarzyszu Prezydencie, zobowiązania nasze są może skromne, ale wypływają one z głębi naszych serc. Pod Twym kierownictwem będziemy jeszcze usilniej walczyć o nową, piękniejszą polską wieś — wieś traktorów.

MŁODZIEŻ GROMADY BUKOWSKA WOLA
pow. Miechów, woj. Kraków

Dziękuję Ci za młodość moich synów

Wśród tysięcy życzeń z okazji 60 rocznicy Twoich urodzin przyjmij i moje życzenia — wdowy, której swoim mądrym kierowaniem państwem i wdowieństwo potrafiłeś znośnym uczynić.

Dwóch moich synów po odbyciu zaszczytnej służby wojskowej w Polsce Ludowej przeszło do twórczej pracy cywilnej z zapewnioną pracą i płacą, trzeci, obecnie w szkole lotniczej, spełniając obowiązek, równocześnie zdobywa kwalifikacje mechanika, czwarty jeszcze w szkole zdobywa podstawowe wiadomości. Jakżeż w innych warunkach płynie im szczęśliwe dzieciństwo i młodość w porównaniu z moim dzieciństwem i młodością.

Za to, Obywatelu Prezydencie, składam Ci najserdeczniejsze życzenia, jeszcze wiele lat prowadź nas swoją nieugiętą wolą do zwycięstwa, do socjalizmu. By nie tylko słowami uczcić Twoją 60 rocznicę urodzin, zobowiązuję się jako robotnica Żywieckich Zakładów Papierniczych za wzorem Lidii Korabielnikowej wycinać co miesiąc 100 kg produktu papierowego z odpadków, zamiast z surowca.

Złożenie Ci życzeń ,Obywatelu Prezydencie, podyktowało szczęście moich dzieci, którego jako wdowa żadną miarą im dać nie mogłam bez Twojej pomocy.

ANIELA PAWLUS
Żywiecka Fabryka Papieru „Solali" w Żywcu

Chcę być grzeczny, żebyś mnie kochany Prezydencie kochał

SŁYSZAŁEM przez radio, i tatuś i mamusia też mi opowiadali, że dużo górników i robotników zobowiązało się jeszcze lepiej i szybciej pracować, by prędzej został wykonany Plan 6-letni. Robotnicy chcą przez tę pracę uczcić 60 rocznicę Twoich urodzin.

Ja nazywam się Andrzej Kwapień. Mieszkam z tatusiem, mamusią i młodszą siostrzyczką Bożenką w Nowej Rudzie, ul. Graniczna 1, Dolny Śląsk.

Chodzę do 2-giej klasy, do szkoły Nr 3 w Nowej Rudzie. W styczniu otrzymałem świadectwo i miałem same bardzo dobre. Nasz wychowawca i moje koleżanki i koledzy wybrali mnie na przodownika.

Ja też chcę uczcić Twoje urodziny, Kochany Prezydencie i obiecuję dalej dobrze się uczyć, być grzecznym w szkole i w domu oraz pomagać koleżankom i kolegom, którym ciężko idzie nauka.

Widziałem na obrazku, jak się dzieci uśmiechają do Ciebie, a Ty, Kochany Prezydencie, te dzieci przytulasz do siebie, bo kochasz grzeczne dzieci.

Ja też chcę być grzeczny, żebyś mnie, Kochany Prezydencie, kochał.

ANDRZEJ KWAPIEŃ
uczeń klasy 2-ej

Proszę do nas przyjechać

W dniu 60-lecia Twoich urodzin zobowiązaliśmy się z kolegami dobrze uczyć. My jesteśmy z Tatr. Mamy piękną przyrodę, mamy ciszę, możemy spokojnie się uczyć. W zimie możemy jeździć na nartach i sankach. W lato urządzamy wspaniałe wycieczki w góry. Nasza nowa, piękna szkoła jest pod górą, która nazywa się Nosal. Obok Nosala są skały, tzw. Piórko. Na Piórku rośnie dużo szarotek. Szarotek nie zrywamy, bo są pod ochroną. Bardzo tu jest ładnie. Proszę przyjechać i osobiście zobaczyć.

CZESŁAW RUSEK
kl. III
Zakopane

SZTANDAR MŁODYCH

SPORT

Rozgrywki Piłkarskie o Puchar ZMP

KRAKÓW. W meczu piłkarskim o Puchar ZMP Ogniwo (Kraków) zremisowało z Budowlanymi (Chorzów) 2:2 (1:0).

*

POZNAŃ. W meczu piłkarskim o Puchar ZMP poznański Kolejarz wygrał z łódzkim Włókniarzem 7:1 (4:1). W drużynie poznańskiej, która przewyższała przeciwnika pod każdym względem, wyróżniła się trójka ataku — Aniola, Brzezańczyk, Gogolewski. Bramki dla Kolejarza zdobyli: Aniola — 3, Kołtuniak i Brzezańczyk — po 2. Włókniarz zdobył bramkę ze strzału samobójczego.

Wspólny trening radzieckich i polskich narciarzy w Zakopanem

WARSZAWA. 12 bm. przybyła do Polski na zaproszenie GKKF 11-osobowa ekipa narciarek i narciarzy radzieckich.

Narciarze radzieccy wspólnie z zawodnikami polskimi trenować będą w Zakopanem.

Zawody narciarskie w Wiśle i w Szczyrku

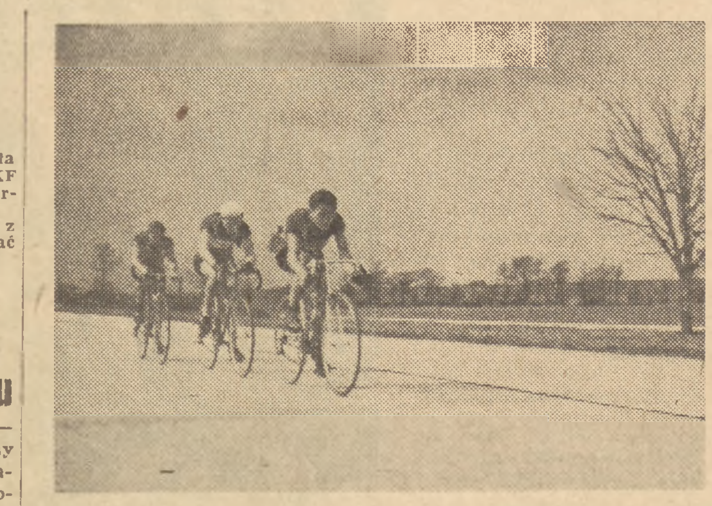
WISŁA. Na skoczni w Wiśle — Głębcach rozegrano świąteczny konkurs skoków z udziałem 20 zawodników. W konkurencji seniorów zwyciężył Młynarczyk (Stal-Ustroń) przed Frossem (LZS-Barania) i Nogowczykiem.

Konkurs juniorów wygrał **Polok.**

*

W Szczyrku odbył się slalom specjalny o puchar Beskidów z udziałem 90 narciarzy i narciarek. Wśród mężczyzn zwyciężył **Płonka** (Ogniwo-Bielsko) 1:33,1. W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła **Polaczkówna** (Włókniarz - Bielsko) 2:42,0.

Drużynowo zwyciężyło **Ogniwo** (Bielsko) przed **Spójnią** (Bielsko).



Drążkowski, Jarząbek i Łasak — członkowie kolarskiej kadry narodowej, uciekli pozostałym zawodnikom drugiej eliminacji do Wyścigu Pokoju — przybywając jako pierwsi na metę.

SPORT ZSRR

MOSKWA. W Kijowie zakończył się turniej koszykówki z udziałem reprezentacji 10 miast.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajęła reprezentacja **Tbilisi przed Tallinem i Rygą.** W ostatnim dniu turnieju drużyna Tbilisi wygrała z Jerywaniem 56:34, a Tallin pokonał Rygę 41:32.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Moskwy, która wygrała wszystkie mecze. Drugie miejsce zajęła reprezentacja Leningradu. W ostatnim dniu turnieju Moskwa pokonała Tbilisi 61:25.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Cenne doświadczenia zespołu piłkarzy CDSA

Sezon piłkarski w Polsce rozpoczął się. Tysiące młodych piłkarzy, uwijających się na boiskach, pogłębia swoją wiedzę sportową i uzyskuje coraz więcej sukcesów. Droga do wyników jest żmudna, prowadzi przez wytrwałą i systematyczną pracę. Nie tylko na polu gry. Jakie są dalsze elementy zwycięstw — tego uczy płk. Zajcew, kierownik jednej z najlepszych piłkarskich drużyn świata, pięciokrotnego mistrza i trzykrotnego zdobywcy Pucharu ZSRR — Centralnego Domu Armii Radzieckiej (CDSA).

— Jedną z głównych przyczyn sukcesów CDSA — pisze płk. Zajcew — jest wysoki poziom moralny naszych zawodników. W okresie zimowym przechodzili oni szkolenie ideologiczne. Wszyscy studiowali „Krótki kurs historii WKP(b)", odwiedzając przy tym muzeum im. W. Lenina. Oficerowie i podoficerowie Armii Radzieckiej pogłębiali też swą wiedzę wojskową, wielu z nich jest słuchaczami Akademii Wojennej. Wszyscy czytali dzieła polityczne i literackie, przysłuchiwali się odczytom, chodzili na koncerty i do galerii obrazów, na wystawy i do muzeów.

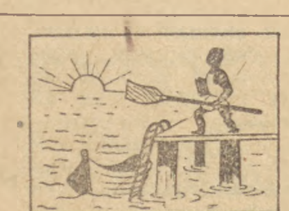
W lecie, kiedy rozgrywamy spotkania piłkarskie — pisze płk. Zajcew — odwiedzamy różne miejscowości. Wolne chwile wykorzystujemy wtedy na zaznajomienie się z historią i rewolucyjną przeszłością tych miast, ich osobliwościami, zabytkami architektury i sztuki. W czasie pobytu w Tbilisi nasi chłopcy odwiedzali miejsca związane z rewolucyjną działalnością tow. J. W. Stalina. Niejednokrotnie bywaliśmy w muzeum J. W Stalina w jego rodzinnej miejscowości — Gori.

Często organizujemy zebrania, poświęcone analizie dzieł. Staramy się wtedy wpoić w naszych graczy świadomość i znaczenie spełniania obowiązków wobec ojczyzny, Armii Radzieckiej i ruchu sportowego. Członkowie naszej drużyny bardzo często otrzymują listy od sportowców i widzów. Zawierają one niejednokrotnie ostrą krytykę gry poszczególnych zawodników i całego zespołu. Takie listy czytamy zawsze na zebraniu ogólnym.

Każde przekroczenie podlega krytyce i osądzane jest przez towarzyszy. Z końcem ub. sezonu „Komsomolskaja Prawda" zamieściła artykuł, piętnujący złe prowadzenie się niektórych piłkarzy. Felieton ten był tematem zbiorowej oceny naszej drużyny. Zespół CDSA to silnie związana ze sobą rodzina. Każdy interesuje się życiem kolegi, jego troskami, nawet gdy chodzi o drobne sprawy. Jeśli któryś z zawodników zachoruje — koledzy odwiedzają go często. Przynoszą mu kwiaty, opowiadają o wszystkich wydarzeniach w zespole. Dzień urodzin graczy jest tradycyjnie obchodzony. W dniach tych drużyna składa towarzyszowi życzenia i ofiarowuje upominki. Jeśli przypadają one na dzień gry, uroczystość odbywa się na boisku przed meczem.

Wszystko to rozwija u naszych sportowców umiłowanie barw klubowych i zaszczepia im poczucie wspólnoty nie tylko w czasie gry, ale i w codziennym życiu.

Tyle płk. Zajcew. Słowa jego zasługują na to, by dotarły do świadomości wszystkich naszych zespołów piłkarskich. Naśladownictwo sposobu bycia i pracy doskonałych piłkarzy radzieckich przyczyni się w wielkim stopniu do osiągnięcia celów jakie zakreślamy sobie wszyscy: być najlepszym sportowcem i obywatelem Ludowej Ojczyzny.







Głos w obronie dzieci — głosem w obronie pokoju

Z obrad Międzynarodowej Konferencji w Obronie Dziecka

12 bm. rozpoczęła się w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka. W obradach bierze udział ponad 500 delegatów — pedagogów, lekarzy, uczonych, pisarzy, artystów, mężów stanu, działaczy związkowych z 60 krajów.

W toku obrad referat o stanie zdrowia dzieci wygłosił deputowany parlamentu włoskiego profesor **Perrotti.**

Stan zdrowia większości dzieci w świecie kapitalistycznym — stwierdził referent — wywołuje zaniepokojenie. Niedojadanie, złe warunki mieszkaniowe, nędza, niedostateczna pomoc lekarska — oto przyczyny chorób i śmierci ogromnej masy dzieci w krajach kapitalizmu, w krajach kolonialnych i zależnych. **Na kontynencie amerykańskim i na zachodzie Europy redukuje się nieustannie wydatki na ochronę zdrowia i cele socjalne, na produkcję pokojową, natomiast zwiększa się wydatki na cele wojenne.** We francuskim budżecie np. wydatki wojenne stanowią 50 proc., zaś wydatki na ochronę zdrowia jedynie 1 proc. Podobna sytuacja panuje w innych krajach zachodnich.

Perrotti omówił następnie ogromne sukcesy w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki nad matką i dzieckiem w Związku Radzieckim, w krajach demokracji Ludowej, w Chinach i w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Troskę o zdrowie i dobre warunki materialne dzieci — powiedział Perrotti — musimy wziąć w swe ręce. Dlatego też powinniśmy zdecydowanie walczyć o zachowanie pokoju i lepsze warunki życia. Musimy domagać się od rządów rozbudowy dziecięcych instytucji leczniczych, ochrony pracy młodzieży, zakazu pracy dzieci, zakazu sprzedaży dzieci, utworzenia domów sierot itd.

Następnie referat o wychowaniu dzieci wygłosił przewodniczący brytyjskiego Komitetu w Obronie Dzieci — **Killborne.** Referent podkreślił, że liczba analfabetów wśród dzieci na całym świecie jest bardzo poważna. **W krajach kolonialnych** — powiedział on — **analfabeta to zjawisko powszechne.** Bardzo źle przedstawia się również sytuacja w licznych krajach kapitalistycznych. W Ameryce np 1/4 całej liczby dzieci otrzymuje minimalne wykształcenie, natomiast 4 miliony dzieci w wieku szkolnym nie otrzymuje żadnego wykształcenia. Jest rzeczą zupełnie jasną, że **podstawowym czynnikiem, który hamuje rozwój oświaty — jest obecna polityka przygotowań wojennych.** W Aglii np. w ciągu ostatnich dwóch lat wydatki wojenne powiększyły się prawie dwukrotnie, zaś wydatki na szkolnictwo zwiększyły się zaledwie o 14 proc.

Przykładem tego jak należy rozwiązywać problem rozwoju szkolnictwa — jest Związek Radziecki. Mimo zniszczeń, jakie dotknęły Związek Radziecki w czasie drugiej wojny światowej, rozwija się w tym kraju nieustannie sieć szkół.

Killborne zgłosił szereg propozycji, w tej liczbie propozycję zwiększenia wydatków na oświatę we wszystkich krajach, propozycję wprowadzenia stypendiów, polepszenia sytuacji materialnej nauczycieli, zlikwidowania w szkołach kar cielesnych, wychowania dzieci w duchu poszanowania innych narodów. **Wszystko to jest możliwe** — zakończył referent — **jedynie w warunkach pokoju. Dlatego w imię dobra dzieci żądamy pokoju na całym świecie.**

Referat o wpływie literatury, prasy, radia, kina i sztuki na rozwój umysłowy dzieci wygłosiła dr **Anna Grosskurth** (Berlin zachodni). Podkreśliła ona zgubny wpływ brukowej literatury i filmów gangsterskich, eksportowanych przez Amerykę. **Pod wpływem amerykańskich „dzieł sztuki"** — powiedziała Grosskurth — **nieustannie wzrasta przestępczość wśród małoletnich.** W sądach amerykańskich rozpatruje się rocznie 275 tysięcy spraw małoletnich przestępców.

Referentka zażądała zakazu propagandy wojennej, która fatalnie wpływa na rozwój umysłowy dziecka. Jest rzeczą niezbędną — zakończyła dr Grosskurth — **tworzenie komitetów do walki z amoralnymi filmami i komitetów do walki ze wszystkimi formami szowinizmu i nienawiści rasowej.**

Kapitaliści angielscy doprowadzili Wielką Brytanię do utraty niezależności

Referat H. Pollitta na XXII Zjeździe KP Wielkiej Brytanii

Na XXII Zjeździe Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii wygłosił referat sekretarz generalny partii komunistycznej — Harry Pollitt.

Pollitt oświadczył, że głównymi czynnikami, które spowodowały w ciągu ostatnich lat pogorszenie się sytuacji gospodarczej Anglii był **ogromny program zbrojeń, narzucony Wielkiej Brytanii i innym krajom zachodnio - europejskim przez Stany Zjednoczone oraz coraz większe ograniczanie wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem.** W Anglii istnieje wielka ilość bezrobotnych. Rozwój przemysłu wojennego kosztem zdolności nabywczej narodu prowadzi do pogłębienia trudności gospodarczych i dalszego wzmożenia niebezpieczeństwa kryzysu. **Przygotowania wojenne** — powiedział Pollitt — **nie likwidują sprzeczności kapitalizmu.**

Ta katastrofalna polityka — powiedział Pollitt — **doprowadziła już do utraty niezależności politycznej, wojskowej i gospodarczej. Kontynuowanie jej doprowadzi Anglię do zguby. Jeśliby Anglia prowadziła niezależną politykę zagraniczną, zmierzającą do zachowania pokoju światowego, to wówczas wraz ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami Ludowymi stanowiłaby siłę, zdolną do udaremnienia amerykańskich planów wojennych.**

Polityka Anglii powinna opierać się na następujących wytycznych:

1) **Położenie kresu ograniczaniu wydatków na cele socjalne.**
2) **Rozwój wymiany handlowej między Wschodem i Zachodem.**
3) **Redukcja zbrojeń.**
4) **Podpisanie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.**
5) **Wycofanie wojsk angielskich z Korei, Malajów i Egiptu.**
6) **Uniezależnienie Anglii od Stanów Zjednoczonych.**

VIII Plenum Komitetu Centralnego Komsomołu

W tych dniach obradowało w Moskwie VIII plenum Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Plenum przedyskutowało zagadnienia związane z pracą organizacji komsomolskich w zakładach przemysłu budowy maszyn, zagadnienia kultury fizycznej i sportu oraz wyniki sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Uczestnicy plenum podkreślili, że **komsomolcy i cała młodzież radziecka biorą aktywny udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy, w rozwiązaniu zadań, stojących przed radzieckim przemysłem budowy maszyn.** Plenum zobowiązało organizacje komsomolskie do jeszcze szerszego niż dotychczas rozwinięcia szkolenia technicznego wśród młodzieży, do wzmożenia pracy ideologiczno-wychowawczej. Uczestnicy plenum wskazali również, że w kraju radzieckim stworzono wszelkie warunki dla pomyślnego rozwoju kultury fizycznej. Sport w ZSRR stał się ogólnonarodowym i masowym.

Plenum wyraziło aprobatę dla uchwał sesji Komitetu Wykonawczego ŚFMD, która obradowała w Kopenhadze. **Plenum postanowiło okazać Komitetowi Wykonawczemu jak najdalej idącą pomoc w dziele aktywizacji młodzieży w walce przeciwko nowej wojnie, o pokój i współpracę między narodami.**

Na terytorium Chin ludobójcy amerykańscy zrzucili nowe bomby bakteriologiczne

Pomimo protestów światowej opinii publicznej **Amerykanie ponownie zrzucili bomby bakteriologiczne na Chiny.** Dnia 26 marca br. o godz. 21.35 amerykański samolot wojskowy pod osłoną nocy wtargnął do powiatu **Czangbai** w prowincji **Laotung**, zrzucając w okolicy wsi **Czijacaiszui** kilka bomb bakteriologicznych.

Następnego dnia rankiem chłopi tej wsi, którzy w nocy słyszeli kilka eksplozji, dokonali gruntownej lustracji terenu. **W odległości około 180 m od domu chłopa Li Min-czena znaleziono odłamki bomby bakteriologicznej. Wokół bomby rozrzucone były skrawki papieru, na których znajdowały się muchy, pchły i chrząszcze.**

Kontynuując poszukiwania chłopi znaleźli dnia 31 marca **jeszcze jedną bombę bakteriologiczną** w pobliżu wzgórza położonego na południe od rzeki **Badao**, koło wsi **Daweicze.**

1 kwietnia chłop **Cin Si-szan** znalazł **trzecią bombę bakteriologiczną** na wzgórzu w okolicach wsi **Guszancuntung.**

Rozmiar wszystkich tych bomb bakteriologicznych odpowiada ściśle rozmiarowi bomb zrzuconych z samolotów amerykańskich w Korei. Zapalnik bomby jest koloru srebrzysto-białego, zaś korpus koloru szaro-żółtego. Długość bomby wynosi 149 cm. Wewnątrz bomba podzielona jest na 4 części, a na rurce zapalnika wyraźnie widoczny jest napis „Ustime" oraz wiele cyfr.

Po Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej

Anglia i Chińska Republika Ludowa podpisały w Moskwie umowę handlową na rok 1952

12 kwietnia br. skończyła swe obrady Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie, w której wzięło udział 471 osób z 49 krajów.

W **Moskwie** podpisana została między szefem delegacji chińskiej na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą **Nan Han-czenem** a szefem delegacji brytyjskiej lordem **Boyd-Orrem** umowa handlowa na rok 1952, przewidująca **wymianę towarów między Chinami i Anglią łącznej wartości 20 milionów funtów szterlingów** (po 10 milionów funtów na każdą ze stron). Na mocy tej umowy Anglia dostarczać będzie Chińskiej Republice Ludowej wyrobów włókienniczych, chemikaliów oraz metali wszelkiego rodzaju z wyjątkiem miedzi i aluminium, otrzymując w zamian węgiel, szczecinę, mrożone jajka i inne towary.

List otwarty japońskiego uczonego do Generalissimusa Stalina

Agencja TASS donosi z Tokio, że czasopismo „Kaidzo" ogłosiło list otwarty profesora Ikuo Ojama do towarzysza Józefa STALINA.

W liście swym prof. Ojama dziękuje za przyznanie mu Nagrody Stalinowskiej i pisze m. in.:

Sądzę, że przyznanie mi Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej jest dowodem uznania dla antyimperialistycznej walki narodu japońskiego. Fakt, że nagroda ta nosi imię człowieka, który od wielu lat wypowiada się za możliwością pokojowego współistnienia dwóch systemów społecznych ma szczególnie doniosłe znaczenie.

Postępowe masy Japonii walczą odważnie o utrwalenie pokoju na całym świecie. Są one zdecydowane walczyć o to nadal, aby usprawiedliwić zaufanie, jakim darzą je setki milionów miłujących pokój ludzi, które wyciągają do Japończyków dłoń przyjaźni dla współpracy w dziele zabezpieczenia pokoju na całym świecie.

Przodujący robotnicy na Studia Przygotowawcze

Studia przygotowawcze istniejące przy 11 wyższych uczelniach w całym kraju przyjmują obecnie zgłoszenia kandydatów na nowy rok akademicki 1952/53.

Spośród kandydatów już zgłoszonych na studia — **wojewódzkie komisje zakwalifikowały do dnia 10 bm. około tysiąca najzdolniejszych robotników z kopalń, hut, fabryk, PGR-ów i POM-ów.** Najliczniej zgłaszają się na studia przygotowawcze robotnicy przemysłu ciężkiego, metalowego i maszynowego.

Z woj. **warszawskiego** złożyło podania o przyjęcie na studium przygotowawcze około 200 osób. Z grupy tej zakwalifikowano już m. in. na studia przodujących robotników fabryki samochodów osobowych na **Żeraniu:** snycerza **Mariana Sawickiego,** ślusarza **Jana Solcę** i tokarza **Jerzego Karpowicza.**

Wśród zgłoszonych kandydatów z woj. warszawskiego znajdują się także m. in. b. robotnik **PGR Grotków — Stanisław Klus,** który w uznaniu zdolności i przykładnej pracy awansowany był już uprzednio na kalkulatora. Na studiach przygotowawczych uczyć się będzie również przodujący traktorzysta — **Wiktor Trawczyński** z POM w **Gostyninie** i wielu innych najzdolniejszych robotników.

Rekrutacja kandydatów na studia przygotowawcze trwa w dalszym ciągu.

14.IV.1952, w 22-rocznicę śmierci Włodzimierza Majakowskiego, największego i najbardziej utalentowanego poety naszej epoki — przedrukowujemy artykuł jednego z najwybitniejszych poetów świata Nazima Hikmeta. Artykuł ten mówiący o poezji Majakowskiego został napisany przez Nazima Hikmeta w parę miesięcy po jego przybyciu do Moskwy, w której jak wiadomo zamieszkuje od czasu wyrwania się z tureckiego więzienia. Nazim Hikmet jako 22-letni młodzieniec poznał Majakowskiego w okresie swojego pierwszego pobytu w Związku Radzieckim i twórczość piewcy rewolucji odcisnęła swój potężny ślad na pięknych wierszach Hikmeta.

NAZIM HIKMET

Włodzimierz Majakowski



Wczoraj byłem u Włodzimierza Majakowskiego.

Po długoletniej przerwie znowu przyszedłem do niego do mieszkania, do domu, który stoi na uliczce nazwanej jego imieniem. Ostatni raz byłem tutaj prawie ćwierć wieku temu. Nie miedziana tabliczka z nazwiskiem właściciela mieszkania, a wielka tablica wisi teraz na ścianie. Drzwi otwarte.

Gospodarza nie było w domu. Nie było go w domu dlatego, że dzisiaj Majakowski ma wiele roboty, wiele spraw, wiele pracy, trosk w całym kraju, na całej planecie.

Tak, Majakowski żyje! — inaczej nie odwiedzaliby go codziennie wciąż nowi i nowi ludzie, mieszkańcy Moskwy, przyjezdni z dalekich miast, delegaci obcych i dalekich krajów.

Majakowski żyje — inaczej nie byłaby upstrzona napisami w dziesiątkach języków księga pamiątkowa, którą pracownicy Domu-Muzeum ciągle muszą dopełniać. Nie leżałby tu, w mieszkaniu tom jego wierszy, przestrzelony pod Stalingradem. Nie wypisywałaby Zoja Kosmodemiańska jego płomiennych wierszy do swego notesu, jeśliby Majakowski nie żył.

*

Jeden z pierwszych swych poematów napisanych po Październiku Majakowski nazwał „Kocham". Mówi w nim o miłości do kobiety. Ale nie tylko o tym. O miłości do życia, do słońca, wolności, o takiej ogromnej miłości człowieka, który stał się jednym wielkim sercem, o miłości, która droższa jest od wszelkich bogactw, skarbów, o nienawiści do spasionych, do tych, którzy chcą pociąć słońce na równe prostokąty więziennych krat:

a mnie na przykład
kochać
uczono
w Butyrkach [1]
(„Kocham").

Ogromnie mi są bliskie te wiersze wielkiego poety bojownika. Wiążą się z moimi osobistymi wspomnieniami, z tym co przeżyłem ja, moi przyjaciele, z tym co dziś przeżywa tysiące ludzi, bojowników o wolność.

Kiedy myślę o młodym Majakowskim, działaczu rewolucyjnym, „towarzyszu Konstantym", wspominam, jak wiele lat temu prowadziłem nielegalną robotę w mojej ojczyźnie. Mieszkać mi wtedy wypadło w ciemnym, ciasnym „kabanie" — tak u nas nazywa się lepianki. Był to maleńki kamienny domek, z ciężkimi drewnianymi drzwiami, domek bez okien, bez światła. W nocy wychodziłem na wolność i ostrożnie przekradałem się przez ciemne zaułki na nielegalne zebrania. A potem znowu powracałem do „kabana" i znowu siedziałem tam do następnej nocy. Tak kilka miesięcy żyłem w nieprzeniknionej ciemności. Nie mogłem zapalić gazowej lampki — nie było pieniędzy.

Pamiętam, że tylko cieniutki prawie jak zapałka promień słońca przenikał przez szczelinę, przypominając mi o tym, że za ścianą słońce, światło, niebo.

Nie znałem jeszcze wtedy wierszy Majakowskiego:

Patrzę na słońce
z politowaniem
„Promyczki,
darmowy towar..."
A ja
za żółtą
smużkę na ścianie
świat cały bym wtedy
darował.

Ten wiersz napisał człowiek, który zna cenę życia, cenę wolności i walczy o to, aby życie było słoneczne dla wszystkich.

I nie tylko ja tak myślę, tak myślą i mówią tysiące więźniów, demonstrantów, delegatów, posłów pokoju, bojowników o pokój.

Oto co opowiada czeski poeta Stanisław Neuman, o tym jak głos Majakowskiego dotarł w dni faszystowskiej okupacji do więźniów, umęczonych badaniem i torturami.

„Siedzieli zgarbieni pod ścianą, podparłszy głowy na rękach. Jeden z nich zapytał: „Jak sądzisz, długo jeszcze pozostawią nas wśród żywych"? I właśnie w tej chwili ktoś zaczął mówić wiersze:

Za górą krzywd błyszczą
zorze
Słoneczny kraj czeka nowy
Za głód
Za moru morze
Niech zadudni nasz krok
milionowy.
— — — — — — — — — —
Naprzód pierś podaj nagą
Niech flaga niebo zawiewa
Kto tam znów rusza prawą?
Lewa!
Lewa!
Lewa!

Wszystko jakby się zmieniło. Zawstydziliśmy się swej słabości i strachu. Przestaliśmy mówić o śmierci i zaczęliśmy mówić o życiu... Wtedy te wiersze uratowały nas od najstraszniejszego — od załamania".

Majakowski uczy ludzi męstwa, uczy nienawidzieć tłustych imperialistów, próbujących cały świat przemienić w celę więzienną, w ciasny i duszny „kaban" bez światła i bez słońca.

Majakowski — poeta — po raz pierwszy przemówił pełnym głosem w dni Października. Przemówił w imieniu rewolucji i w imieniu całej radzieckiej Rosji.

Jego serce zaczęło bić wraz z pulsem nowego, budującego się świata. Radziecka Rosja wyposażyła go na daleką drogę, jak matka wyposaża syna — dała mu siłę, wolę, talent, głos, który pokonuje burzę, przechodzi przez wszystkie zapory na każdej długości i szerokości.

Nie było w życiu radzieckiego narodu, ani jednej bitwy, w której nie brałby udziału poeta Majakowski. Nie było straty, której by nie opłakał, nie było zwycięstwa, którego by nie opiewał i nie wsławił na wieki. Całym swym życiem Majakowski wywalczył sobie prawo do życia po śmierci, do marszu, jak i przedtem, wraz ze swym narodem, pozostaje jego przywódcą i sługą.

Mówią, że gdyby żył, to walczyłby z frankistami, z faszystami w Hiszpanii. Ale czyż on tam nie był? Chilijski poeta Pablo Neruda powiedział: „O Majakowskim nieraz wspominałem w okopach republikańskich pod murami oblężonego Madrytu, w chwili mego bojowego chrztu".

Mówią, że gdyby żył, walczyłby na frontach wojny Ojczyźnianej. Ale czyż go tam nie było? Pracownicy Domu-Muzeum opowiadali mi o czołgu „Włodzimierz Majakowski", zbudowanym na koszt deklamatora Włodzimierza Jachontowa. W dniu ofensywy 15 stycznia 1945 roku czołg został uszkodzony, odesłany na tyły do przetopienia. Ale komsomolcy fabryki, kiedy zobaczyli napis „Włodzimierz Majakowski" postanowili nie oddawać czołgu na złom i odremontowali go własnymi siłami. I czołg „Włodzimierz Majakowski" brał udział w szturmie na Berlin...

Mówią, że gdyby Majakowski żył dzisiaj w dni wszechświatowej walki o pokój, to połączyłby swój potężny bas z basem Paula Robesona, z głosami milionów walczących. Ależ czyż nie pomaga dziś poeta wszystkim idącym, przez wycie rewolwerów podżegaczy wojennych, do wolności, do pokoju na całym świecie?

Paul Robeson mówi: **„Dumny jestem z tego, że moja sztuka służy sprawie narodu. To uczucie wspaniale wyraził w wierszu mój ukochany radziecki poeta Majakowski:**

I pieśń
i wiersz
to do boju
wezwanie
klasę
swym głosem
zagrzewają poeci.
A ten
kto dzisiaj
śpiewa nie z nami
ten
jest
przeciw.

Na jednej ze ścian biblioteki-muzeum, zobaczyłem ogromny plakat zrobiony w 1920 r. Poeta pokazał zgubę światowego imperializmu:

Niech burżuj czeka rychłego
końca:
Już zza gór czasu widać
wschód słońca.

Słońce, które wschodziło w 1920 roku zza gór czasu, pół świata dziś zalewa. Jaśniej stało się na naszej kuli ziemskiej! I już nie cieniutkie jak zapałki strużki światła, a potężne, bijące prosto w oczy słoneczne promienie wolności docierają dziś do wszystkich walczących za komunizm, zamkniętych w więzieniach — do Henri Martina, do Manolisa Glezosa, do bezimiennych bohaterów międzynarodowej walki o pokój.

...Po raz ostatni popatrzyłem na portrety Majakowskiego, uważnie przypatrujące mi się ze wszystkich stron, na jego książki, plakaty, rzeźby, na jego domowe rzeczy, w myśli pożegnałem się z poetą i wyszedłem na ulicę.

Nie zdążyłem zrobić paru kroków, kiedy podeszły do mnie dziewczęta z komsomolskimi znaczkami i białymi gołąbkami pokoju na piersi i zapytały:

— Czy nie wiecie, jak się idzie do domu Majakowskiego?

Poeta przewidział dzisiejsze dziewczęta i chłopców pięknych i szczęśliwych, zwracając się do nich w wierszu:

Dla was to
bujnych
nabitych wigorem
Poeta
chorą plwocinę
na ulicach.
Zlizywał plakatu jęzorem.

I szedłem po szerokich hałaśliwych ulicach Moskwy. Ogromna, mądra maszyna, szybko poruszająca dwoma żelaznymi ramionami zgarniała śnieg. Taka maszyna na pewno spodobałaby się Majakowskiemu... Zza zakrętu niespodziewanie pokazał się i ruszył mi na spotkanie kilkunastopiętrowy dom. Jeszcze nie dobudowany do końca, a już tak swobodnie i naturalnie usadowił się na bulwarze, jakby stał tu wiele lat. Majakowski na pewno nawiązałby z tym domem poetycką rozmowę. Poeta już widział wpatrując się w jutro jak: **„spod ziemi domy komuny wyrastają".** Taki dom byłby dla niego ogromną radością, ale nie byłby niespodzianką.

Potem wyszedłem na ulicę Gorkiego. W tych dniach, kiedy wyjeżdżałem z Rosji w 1928 roku ta ulica była znacznie węższa. Ale dziwna rzecz — siedząc w tureckim więzieniu, widziałem ją wielką, piękną, z wielopiętrowymi domami. I teraz znowu wróciwszy do Moskwy, przekonałem się, że właśnie taka się stała, że zmieniła się, odmłodniała, wyrosła.

Całą drogę — od domu Majakowskiego, do swego domu — myślałem o nim, wielkim radzieckim poecie, który wywalczył sobie prawo do niekończącego się życia. Myślałem o najlepszych pisarzach różnych krajów, dla których jego wiersze stały się sztandarem — o Louis Aragon, Pablo Nerudzie, Paul Eluardzie, o Ludmile Stojanowie, Stanisławie Neumanie, Julianie Tuwimie, Kuo Mo-żo, Tiu Son-Womie. Myślałem o tym, że głosu Majakowskiego nie można zagłuszyć — za nim dwieście milionów radzieckich obywateli i jeszcze setki milionów głosów przyjaciół z innych krajów, o tym że wpływ Majakowskiego na młodych poetów to wpływ słońca potrzebnego poezji, jak potrzebne są roślinom woda, ciepło, światło...

Myślałem o tym, że my uczniowie Majakowskiego, poeci całego świata zawsze będziemy równać według jego wierszy, kontynuować jego dzieło, tak jak narody całego świata idą drogą zaczętą przez Rosję, ojczyznę komunizmu, ojczyznę przyszłości.

1) Butyrki — carskie więzienie.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W P nr 11 TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział koresp. i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew 101, 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 Centrala tel 8-04-20, 22, 23, 30 Wpłaty za prenumeratę poczt. przyjmują wszystkie Urzędy Poczt.-Telekom na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1,80, Kwartalna — zł — 5,40. Administracja: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel. 807-11 i 637-20, wewn. 56. Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsięb. Państw. Wyodręb. 3-B-14435